Nr. 3. Należytość pocztową uiszczono gotówką. Środa, 4 Stycznia 1922. Rok 112.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 1-ej popołudniu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.
Biura Redakcji i Administracji ulica Podwale 3. — Ekspedycja miejscowa i zamiejscowa ul. Chorążczyzna 31. Egzemplarze gazety do nabycia w Ekspedycji ul. Chorążczyzna 31, w biurze dzienników **S. Sokołowski i Ska** Jagiellońska 7, w biurach dzienników i trafikach. — Listy należy frankować.
Reklamacje otwarte wolne od opłaty. — Konto P.K.O. Nr. 141.590.
Telefon Redakcji **Nr. 192.** — Telefon Administracji **Nr. 73.**

Cena egzemplarza w miejscu i na prowincji **20 Mk.**

PRENUMERATA:

	miesięcznie
we Lwowie bez dostawy	440·— Mk
we Lwowie z dostawą	500·— Mk
z przesyłką pocztową w Polsce	500·— Mk
z przesyłką pocztową w innych państwach	650·— Mk

Wszystkie ogłoszenia przyjmuje Administracja „Gazety Lwowskiej", Lwów, ulica Podwale 3, w godzinach od 8—2 i 5—7 i biuro S. Sokołowski i Ska, ulica Jagiellońska 7.

Zaraza.

Dzienniki warszawskie uderzyły na alarm i uczyniły bardzo trafnie. Należało raz przecie napisać bez żadnych osłonek, że powrót repatrjantów, przeprowadzony w ten sposób, jak to się dzisiaj odbywa, grozi zarazą nie tylko Polsce samej, lecz i całej Europie zachodniej.

Poseł Władysław Grabski oświadczył: „Rząd bolszewicki przysyła nam trupy zmarłych na tyfus plamisty". I tak jest istotnie: w każdym przybywającym na punkt zborny pociągu, znajdują po kilkanaście trupów.

W Warszawie od chwili rozpoczęcia repatrjacji, która z powodu systemu, stosowanego rozmyślnie przez organa bolszewickie, słusznie nazwana być może dziką — wzrósł znacznie procent śmiertelności i zasłabnięć na choroby epidemiczne. Ofiarą zarazy padają ludzie nie byle jacy, ze szkodą dla polskiej nauki i kultury, których jedyną winą było, że mieli odwagę zetknąć się z rodakami, powracającymi z Dalekiego Wschodu na Ojczyzny wyśnione łono.

Że we Lwowie nie lepiej się dzieje — wiemy o tem aż nadto dobrze i cudem chyba nazwać można, iż mimo przepełnienia szpitala epidemicznego i baraków uchodźczych na Janowskiem, nie rozwleczono jeszcze zarazy po mieście.

Koła poinformowane zapowiadają dalsze transporty reemigrantów, dochodzące cyfr wprost zawrotnych. Przybędą oni w granice Polski z zarazkami epidemji wszelakiego rodzaju. Polska — pozostawiona sama sobie — choć tylokrotnie odgrywała w dziejach rolę przedmurza, chroniącego zachód przed niepożądaną inwazją ze wschodu, najazdowi strasznej zarazy podołać nie będzie w stanie. Staje ona z poświęceniem i zaparciem się siebie w obronie Europy, więc i Europa dopomóc jej musi, nie radami i wskazówkami, choćby skreślonemi przez umysły genjalne, ale czynnie, przysyłając kolumny sanitarne i leki odpowiednie.

Zbliżamy się ku wiośnie, rzecz więc staje się tem bardziej aktualną i piekącą, że każdy dzień zwłoki spowodować może wprost nieobliczalne następstwa.

Stłumienie zarazy, to już nie sprawa nasza wewnętrzna, lecz ogólno-europejska.

Wiemy — słusznie podkreśla prasa warszawska — że jako osobny organ Ligi Narodów utworzono Związek Czerwonych Krzyżów, że przed rokiem odbywały się międzynarodowe konferencje w Ministerstwie zdrowia w Warszawie. Przyrzeczenia brzmiały pięknie, teraz przychodzi kolej na czyn! Oczekujemy czynu tego ze zrozumiałą niecierpliwością.

Czy ze strony bolszewji tego rodzaju repatrjacja nie jest głęboko pomyślanym środkiem, zmierzającym — obok innych — i w ten sposób do wprowadzenia w Polsce zamętu — stwierdzić tego niepodobna, wiele jednak przemawia za tem, że tak jest istotnie. Wszak już i u Niemców, o tyle wyżej kulturalnie stojących od ich przyjaciół wschodnich, pojawiały się pomysły używania bakterji jako oręża w walce z przeciwnikiem.

Czy rzecz ma się tak, czy przeciwnie, sytuacji to nie zmienia w niczem. Zaraza stoi u naszych granic i z nią walkę ciężką stoczyć musimy. To pewnik niezawodny. A tymczasem władze nasze w bezmyślnej bezczynności wyczekują chyba zmiłowania Bożego lub cudu z nieba. W barakach spakowano ludzi zdrowych z chorymi, śmierć kosi bez miłosierdzia dziatwę repatrjantów i ich rodziców, ktoś zaś, do kogo to przedewszystkiem należy, nie pomyśli, by tym anormalnym warunkom kres położyć.

Nie wchodząc na razie w grozę położenia w punktach granicznych, do których przychodzą transporty z Rosji sowieckiej, co do czego są już ustalone opinje, żądamy z całą energją wkroczenia władz centralnych na nasz lwowski teren przez umyślnie wysłanych delegatów.

Ich zadaniem będzie ustalić, jaką część winy ponoszą tutaj państwowy urząd emigracyjny, województwo, urząd zdrowia i wszelkie inne czynniki, które nieprzedsiębiorą niezbędnych zarządzeń, by zdusić zło w zarodku.

Ich zadaniem będzie nadto wyciągnąć konsekwencje zarówno co do winnych, jak i co do niezwłocznego przeprowadzenia odpowiednich zarządzeń.

Jeśli nie uczynimy tego i marnować będziemy ofiarne wysiłki społeczeństwa przez brak wrażliwości u władz, które powołane są przedewszystkiem do organizowania akcji pomocy, wówczas nie pomogą nam żadne apele do zagranicy.

Stan zdrowia Naczelnika Państwa.

Kancelarja cywilna Naczelnika Państwa komunikuje:

W stanie zdrowia Naczelnika Państwa nie zaszła żadna zmiana.

Przebieg grypy normalny bez żadnych komplikacji.

Temperatura w ciągu 2. bm. utrzymuje się na wysokości około 38 stopni.

Tętno odpowiadające podwyższonej temperaturze, samopoczucie dobre.

Wezwanie do wyborców Wileńskich.

Prezydjum magistratu m. Lwowa ogłasza:

Z uwagi na to, że w dniu 8. stycznia 1922 r. mają się odbyć wybory do Zgromadzenia przedstawicieli Ziemi wileńskiej i że pożądanem jest w interesie ogólno państwowym, aby do wyborów stanęła jak największa ilość osób upoważnionych do głosowania. Wzywa się więc osoby przynależne do tych terenów, a mieszkające obecnie poza terenem wyborczym, aby zgłosiły się bezzwłocznie

a najdalej do 5. stycznia 1922 r.

w Prezydjum Magistratu (Ratusz, I. p.) w godzinach od 10—1 przed południem z dokumentami, stwierdzającymi ich uprawnienie celem otrzymania bliższych informacji, kart wolnego przejazdu na teren wyborczy i z powrotem.

Uprawnione do wzięcia udziału w wyborach są te osoby bez różnicy płci, które do 1. listopada 1921 r. ukończyły 21 rok życia i odpowiadają jednemu z następujących warunków:

1) Są wpisane do wykazu lub ksiąg miejscowej ludności gminnych miejskich lub stanowych na terytorjum powiatu wileńskiego, trockiego, oszmiańskiego, święciekiego, brasławskiego i lidzkiego, z wyjątkiem gmin położonych po lewym brzegu Niemna.

2) Są urodzone na terytorjum wyborczem wskazanem w punkcie 1-szym.

3) Przed dniem 1. sierpnia 1914 mieszkały na terytorjum wyborczem niemniej niż 5 lat, o ile nie sprawowały państwowej służby rosyjskiej.

4) Posiadają na terytorjum wyborczem nieruchomość, o ile zamieszkały w kraju przed 1 stycznia 1919.

Czynne prawo wyborcze wyżej wskazanych osób rozciąga się również na ich żony.

Zaopatrzenie inwalidów.

W sprawie ustawy inwalidzkiej komunikuje biuro prasowe Ministerstwa skarbu: W jednem z pism poniedziałkowych ukazała się notatka, **zarzucająca Ministerstwu skarbu, iż dotąd nie załatwiło ustawy inwalidzkiej.**

Wobec tego stwierdza się co następuje: Projekt noweli do ustawy inwalidzkiej z 18. marca 1921 Dz. U. Rz. P. nr. 32, poz 195 przesłało Ministerstwo skarbu w dniu 21. grudnia z. r. Prezydjum Rady Ministrów i będzie on rozpatrywany na dzisiejszem posiedzeniu Rady Ministrów. Po przyjęciu tej noweli przez Sejm, ogłoszone będzie niezwłocznie przygotowane już rozporządzenie wykonawcze po uskutecznieniu ewentualnych uzupełnień stosownie do poczynionych w ustawie zmian.

Aby jednak aż do ostatecznego załatwienia tej sprawy **nie pozostawiać inwalidów i ich rodzin bez środków do życia,** uchwaliła Rada Ministrów w dniu 17. listopada z. r. na wniosek Ministra skarbu znaczne **podwyższenie pobieranych przez inwalidów poprzednio zaliczek na poczet przypadających im rent.** Zaliczki te wynoszące obecnie 75 proc. przypadającego zaopatrzenia po przyjęciu przygotowanej noweli będą podwyższone jako renta ostateczna tylko o bardzo nieznaczną kwotę.

Jak się dowiaduje „Przegląd Wieczorny" przy przyjmowaniu inwalidów do biur wojskowych obowiązywać będzie art. 26 ustawy z 18. marca 1921, wedle którego prawo do pobierania renty inwalidzkiej ustaje z chwilą uzyskania przez inwalidę stałego stanowiska w służbie państwowej lub samorządowej.

Sytuacja gospodarcza na Górnym Śląsku i jego przyszłość.

Naczelnik Wydziału gospodarczego przemysłu i handlu naczelnej Rady ludowej inż. Kiedroń w wywiadzie prasowym przedstawił obecny stan przemysłu górnośląskiego i zakreślił przyszłość jego pod rządami polskimi.

P. Kiedroń oświadczył, że nie ulega wątpliwości, iż w pierwszych miesiącach po przyłączeniu tego kraju do Polski, przemysł górnośląski napotyka na poważne trudności z powodu, że zerwano węzły, łączące Górny Śląsk z dotychczasowymi rynkami z powodu niedostatecznej ilości nowych rynków. Rząd polski zdaje sobie sprawę z tych trudności, to też już od dłuższego czasu czyni zabiegi, aby na razie w Polsce a następnie u innych sąsiadów zapewnić odpowiednie rynki zbytu dla górnośląskiego kopalnictwa, jakoteż dla przemysłu górniczego.

Zapotrzebowanie węgla górnośląskiego z pewnością nie zmieni się i nie może być mowy o przesileniu i stagnacji w wywozie.

O przyszłych warunkach zbytu górnośląskiego przemysłu żelaznego, p. Kiedroń powiedział, co następuje: W obecnej chwili dzięki niskiemu stanowi waluty niemieckiej, przemysł górnośląski pracuje całą siłą, ma liczne zamówienia

i niepotrzebuje na razie obwiać się kryzysu.

Stan ten potrwa zapewne przez czas dłuższy. Należy sobie również uprzytomnić, że głód żelaza w Polsce jest ogromny. Polska będzie musiała przystąpić do wielkiej inwestycji na polu budownictwa, kolejnictwa itp. O ileby więc warunki zbytu zagranicznego miały się pogorszyć — przemysł górniczy na Górnym Śląsku będzie mógł zawsze liczyć na znaczne zamówienia ze strony Rządu polskiego, a w niedalekiej przyszłości na

zamówienie z Ukrainy i Rosji.

gdzie zapotrzebowanie żelaza będzie stanowczo ogromne.

W sprawie **przemysłu cynkowego** oświadczył inżynier Kiedroń, że wszystkie huty cynkowe znajdują się w części przyznanej Polsce. — Produkcja cynkowa przeważnie wysyłana była zagranicę i tak samo będzie na przyszłość.

Co do organizacji władz górniczych na Śląsku, to utworzone będą cztery urzędy górnicze, a to: w Katowicach, Królewskiej Hucie, Rybniku i Tarnowskich Górach. — Nadto utworzone będzie Starostwo górnicze w Katowicach w miejsce „Oberbergamtu" we Wrocławiu.

Co się tyczy obsadzenia stanowisk urzędniczych, obsadzone one będą przedewszystkiem siłami miejscowymi, ale musi się także szukać pomocy na Śląsku Cieszyńskim i w innych dzielnicach Polski.

Przybyły do Warszawy jeden z najwybitniejszych uczestników rokowań polsko-niemieckich w sprawie Górnego Śląska w wywiadzie z przedstawicielem Agencji Wschodniej udzielił następujących informacji o przebiegu toczących się rokowań polsko-niemieckich w sprawie Górnego Śląska.

Co do sprawy walutowej, mającej pierwszorzędne znaczenie, dają się zauważyć symptomaty, stwierdzające, że Niemcy gotowiby byli wejść na linię rozumowania polskiego, mianowicie, że stosowanie, tzw. Kapital Fluchtgesetz do waluty przywożonej z Niemiec na Górny Śląsk polski, — być może ulegnie pewnym zmianom w kierunku zmniejszenia ograniczeń, płynących z tej ustawy. Co do Reichsbanku, to na pytanie, czy filje Reichsbanku w Katowicach i Królewskiej Hucie mają pozostać nadal, niepodobna jeszcze w tej chwili udzielić odpowiedzi. Rozważana jest poza tem sprawa prywatnych banków niemieckich tak zw. D.—Bank (Deutsche Bank, Diesconto-Gesellschaft Dresdener Bank) w każdym razie oczekiwać można, że w pierwszych dniach stycznia roku przyszłego sprawa to się wyświetli.

Co do węgla, to nastąpiło uzgodnienie opinji obu delegacji. Niemcy nie żądają zagwarantowania dla siebie pewnego kontyngensu węgla Śląska polskiego. — W sprawie rudy żelaznej nie osiągnięto dotychczas porozumienia co do tego, w jakiej ilości ruda żelazna ma przychodzić z Niemiec na polski Górny Śląsk. Dodać tu należy, że byłoby rzeczą interesującą bliższe zbadanie kwestji importu do Polski rudy szwedzkiej, wzamian za którą Śląsk polski mógłby dostarczać Szwecji odpowiedniej ilości węgla. Należałoby w tym celu zbadać bliżej sprawę transportu rudy lub węgla Odrą, a co ważniejsza Wisłą. Gdańsk byłby w tej sprawie bardzo silnie zainteresowany. Co do wagonów, to kwestja ta jest jedną z najdonioślejszych, albowiem w razie najmniejszego zastoju w wywożeniu węgla z Górnego Śląska, normalna praca kopalni, a tem samem i los górników mógłby być narażony na poważne niebezpieczeństwa. Delegacja polska rozważa szczegółowo tę sprawę łącznie z delegacją niemiecką. Na razie wyników pozytywnych jeszcze nie ma, nie jest jednak wyłączone, że porozumienie da się osiągnąć.

Komisja kolejowa wobec rozległych zadań, jakie ją czekają, rozpoczęła już na nowo pracę. Rozważana jest szczegółowo sprawa, w jaki sposób ustalić zasady ruchu osobowego tak, aby robotnicy, a zwłaszcza górnicy mogli stawać do roboty o właściwej godzinie z możliwie największem uproszczeniem formalności celnych. Zadanie to bynajmniej nie jest łatwe, gdyż naprzykład z samych Katowic wychodzi codziennie 50 pociągów osobowych.

W **dziedzinie elektryczności** rozważane jest zagadnienie utworzenia z Ołtarzewa oddzielnego towarzystwa akcyjnego, z należytem zapewnieniem udziału kapitału polskiego.

W **dziedzinie praw mniejszości narodowych,** prace posunęły się w ostatnich czasach dość daleko naprzód. Jednako w kilku zasadniczych punktach zachodzi rozbieżność zdań. Propozycje polskie, nacechowane są umiarkowaniem i słusznością, wobec czego nie będzie rzeczą możliwą dla delegacji polskiej zejść z zajętego stanowiska. Co się tyczy komisji mięszanej, której zadaniem będzie baczenie nad należytem wykonaniem konwencji dotyczącej Górnego Śląska, to ten problemat wysoce skomplikowany, nie został wcale jeszcze dotknięty. Dopiero, gdy prace w pozostałych 11 komisjach będą się miały ku końcowi, będzie się można zająć sprawą organizacji i kompetencji komisji mięszanej, przyczem wypadnie kierować się myślą przewodnią, aby funkcje komisji mięszanej nie uchybiały suwerenności państwowej i aby nie zachodziły kolizje pomiędzy organami zarządu Górnego Śląska a komisją mieszaną. Rzeczą będzie największej wagi, kto zostanie prezesem komisji mięszanej, gdyż od niego w wielu przypadkach będzie zależało rozstrzygnięcie całego szeregu kwestii. Prezesa ma zamianować rada Ligi Narodów, dotychczas jednak nie jest wymieniane żadne nazwisko przewidywanego kandydata.

W takiem samem położeniu znajduje się **sprawa trybunału rozjemczego.** Zaznaczyć jednak należy, że obydwie sprawy stanowią integralną część konwencji, wobec czego przed jej podpisaniem rozstrzygnięte być muszą.

Wieś litewska a wybory.

„Wiadomości Lidzkie" donoszą:

Świąteczne dni przeszły w całej Wileńszczyźnie pod znakiem gorących przygotowań do **wyborów.** Aparat techniczny, doskonale postawiony i kierowany przez generalnego komisarza p. Zabierzowskiego, potrafił zdobyć sobie zaufanie ludności naszej i innych narodowości i praca przygotowawcza prowadzona bardzo bezstronnie jest już prawie na ukończeniu.

Wobec złożenia we wszystkich okręgach list kandydatów, wiecom i zebraniom przybył nowy temat — omawianie tych list. Odbywa się one czasem bardzo szczegółowo, tak, że nie tylko omawiane są programy polityczne list, ale także poszczególne osoby kandydatów.

W pow. wileńskim praca dzieli się na dwie grupy: północną i południową, stosownie do podziału powiatu na dwa okręgi. W północnej części (okręg VII) ujawnia się w kilku miejscowościach agitacja bolszewicka, agenci sowieccy występowali nawet na wiecach, nawołując ludność do przyłączenia Wilna do Rosji. Wśród kruczków agitacyjnych charakterystyczny jest zwłaszcza jeden, który głosi, że inteligencja dokonała zamachu na Naczelnika Państwa dlatego, iż chciał on odebrać ziemię panom i oddać chłopom.

Ze stronnictw politycznych pracują w okręgu P. S. L., „Odrodzenie". Rady Ludowe i Związek Ludowo-Narodowy.

W południowej części powiatu (okr. VIII) główną akcję wyborczą prowadzą Rady Ludowe i „Odrodzenie", nadto pewne wpływy ma P. S. L., które wysuwa tu p. Wędziagolskiego. Uświadomienie wyborcze jest duże, dzięki umiejętnej pracy aparatu wyborczego, to też udział w głosowaniu będzie bardzo duży.

W pow. święciańskim Litwini rozwijają szeroką agtiację wrogą wyborom i sprawie polskiej. Prowadzą ją głównie księża i nauczyciele, którzy zmienili obecnie taktykę i nie namawiając ludności do abstynencji, obecnie pouczają, aby poszła do głosowania, ale oddała białe kartki. Nadto straszą ludność tem, że Litwini kraj zajmą, a gdy przyjdą wojska litewskie, będą się mścili za udział w głosowaniu. Przeciwdziałają tej wrogiej agitacji wieści przedostające się za pośrednictwem samejże ludności z Litwy Kowieńskiej, a które głoszą o wielkich represjach i nowych podatkach, nałożonych przez rząd Kowieński.

W okręgu III (Kobylniki, Komuje Swir) utrudnia należyte przygotowanie akcji wyborczej fakt, iż leżą w nim przeważnie gminy, które ucierpiały wskutek wojny światowej, a ludność mieszka w okopach i ziemiankach. Mimo to, a może właśnie licząc na rychłą pomoc, ludność zniszczonych okolic garnie się chętnie na zebrania przedwyborcze, gdyż spodziewa się, że Sejm przyśpieszy załatwienie przeróżnych bolączek ludności.

Niekorzystnie na nastrój ludności wpływa w niektórych okolicach nieprzychylne wobec włościan stanowisko części właścicieli ziemskich, którzy w bezwzględny sposób egzekwują od włościan straty, poniesione w czasie okupacji bolszewickiej lub niemieckiej.

Ponieważ w tym okręgu znajduje się znaczny procent Białorusinów, grupa Łastowskiego probuje przy pomocy rozrzuconych odezw i pism podburzać Białorusinów przeciw wyborom i nakłaniać ich do oddawania białych kartek. Tłumaczą oni ludności, że w razie oddania białych kartek Sejm nie dojdzie do skutku.

Mimo tych wszystkich trudności nastrój na wsi jest naogół dobry. Zdawać sobie trzeba jednak sprawę z tego, że wybory odbywają się istotnie w trudnych warunkach i jeśli przejdą spokojnie, zawdzięczać to trzeba swobodzie i bezstronności, z jaką akcja wyborcza jest przeprowadzana.

Warszawska giełda pieniężna.

Warszawa. Na podstawie nowej ustawy giełdowej przy giełdzie pieniężnej w Warszawie ma funkcjonować stale dla rozstrzygania sporów sąd rozjemczy, wyłoniony dla każdej poszczególnej sprawy w liczbie trzech członków z komisji rozjemczej, którego wyboru dokona walne zebranie członków giełdy. Na ostatniem zebraniu członków komisji rozjemczej powołano większością głosów p. Adolfa Peretza na prezesa komisji, a p. Józefa Karpowicza, dyrektora Banku małopolskiego na jego zastępcę.

Wymiana 100, 500 i 1000 Mk. banknotów.

Ostateczny termin 15 b. m.

Wykaz instytucyj, które mają te banknoty przyjmować.

PKKP. komunikuje: Troszcząc się o ułatwienie wymiany wycofanych z obiegu biletów I. emisji po 100, 500 i 1000 mk. do nieodwołalnego terminu wyznaczonego na 15. stycznia 1922, otworzyła PKKP. specjalne kasy wymiany w lokalach urzędu skarbowego w Lidzie w powiatowej kasie oszczędności w Kartuzach i oddziału banku przemysłowego warszawskiego w Równem.

Nadto skutkiem starań PKKP. wspomniane bilety przyjmowane będą jako opłaty i do wymiany **przez kasy skarbowe i urzędy podatkowe do 15. stycznia br., oraz przez banki akcyjne polskie należące do związku banków**, a mianowicie w Warszawie do 12. stycznia br. **na kresach i na Kaszubach do 8. stycznia br.**

Bilety I. emisji po 1, 5. i 20 marek utraciły ważność swą z dniem 1. stycznia br.

Życzenia noworoczne.

Z okazji nowego roku złożyli życzenia prezydentowi Millerandowi członkowie ciała dyplomatycznego, w imieniu których przemówił senior tegoż nuncjusz Cerreti. Nuncjusz podkreślił uczucia radości, jakie żywi korpus dyplomatyczny, mogąc stwierdzić, że wielkie dążenia do zgody, która musi zapanować wśród wszystkich narodów olbrzymiej ludzkiej rodziny, objawia się w tak wybitnym stopniu u narodu francuskiego i zaznaczył, że istnienie kwestji rozwiązania wielkich problemów, postawionych w roku ubiegłym, oznacza wielki postęp na drodze do realizacji pokoju światowego jako dowodu powyższej zgody. Cerreti wyraził następnie życzenie, aby nowy rok przyniósł ziszczenie się tego pragnienia pacyfikacji świata, zapewniając, że wszyscy członkowie ciała dyplomatycznego będą szczęśliwi, jeżeli będą mogli współdziałać w akcji pokojowej prowadzonej przez Francję dla dobra ludzkości. Millerand odpowiedział w serdecznych słowach.

U prezydenta Rzeszy Eberta odbyło się przyjęcie noworoczne. W imieniu korpusu dyplomatycznego przemówił nuncjusz apostolski msr. Patelly, zaznaczając, że danem mu jest przemawiać po raz pierwszy w atmosferze pokoju. Nuncjusz wyraził życzenie, aby z nowym rokiem nastąpiło trwałe pojednanie wszystkich narodów.

Gwiazdka w „Rodzinie Sierocej".

W wieczór wigilijny zasiadło nas kilka do Wilii w domku przy ulicy Szymonowiczów 6, z 46 dziećmi, pozbawionemi czułej opieki ojców i matek. Po odmówieniu wspólnej modlitwy, dzieliłyśmy się z niemi opłatkiem, życząc dzieciom, by z pomocą Bożą wyrosły na godnych następców ojców - bohaterów, co ceną krwi wywalczyli nam Lwi gród i wschodnie kresy ukochanej Ojczyzny. Młodsze garnęły się do nas, jak pisklęta, a starsze świetlanym, ku nam, spoglądały wzrokiem, obiecując, że się na nich nie zawiedziemy.

Skromna wieczerza wybornie smakowała gromadce.

Dzielnie i najżyczliwiej zajmujący się naszymi chłopcami skauci, oświetlili tymczasem wspaniale, przez nich ozdobioną choinkę. Na dany znak wprowadziłyśmy dziatwę do zamkniętej na ten dzień sali. Oniemiały z zachwytu i radości, obstąpiły drzewko i wpatrując się w nie bez przerwy, zaśpiewały kolendę.

Nastąpiło rozdawnictwo podarków, zaczynając od najmłodszych, więc „Cipci i Loli", pięcioletniej parki, z których pierwszej nieznane nawet pochodzenie, gdyż ją żołnierze niemowlęciem znaleźli w bliskości pola walki. Radość ich, jak również i starszych dzieci, nie da się opisać, a każde dostało, stosownie do wieku i stopnia rozwoju, zabawkę lub książkę, każde parę ciepłych rękawiczek, zrobionych przez ofiarną panię C. Jabłonowską, a także amerykańską torebkę, pełną łakoci.

Niepodobna nam, dla braku miejsca, wymienić z osobna każdego, komu pragnęłybyśmy podziękować więc wspomnimy tylko o dyrektorze Toeplitzu i pani z Mrozowskich Toeplitzowej, o duńskim „Czerwonym krzyżu", o Komitecie polsko-amerykańskim, o zarządzie państwa Bredy, a w szczególności o p. Konradzie Łuszczewskim i jego córkach, co serdeczną opieką otaczali dziatwę naszą w czasie pobytu jej na wsi. Wreszcie składamy najserdeczniejsze dzięki wszystkim, którzy pospieszyli z pomocą „Rodzinie sierocej", zwłaszcza paniom, które mimo mrozu nie uchyliły się od zbiórki i dzięki którym ona przyniosła 191.000 Mk., **wkońcu właścicielom** restauracyj i kawiarń za **udzielenie pozwolenia zbierania w swoich lokalach. Za najmilszy sobie obowiązek** uważamy wspomnieć z **wielką** wdzięcznością o p. Edwardzie Neumajerze, oficjale kancelaryjnym przy sądzie apelacyjnym (ul. Batorego 1) i **p.** Marjanie Pieńko, o tym ostatnim za hojny datek, a o obydwóch za zainicjowanie składki która tak pięknie wypadła (20 800 Mk.). Wreszcie jeszcze dzięki i p. Adolfowi Neudeckowi za furę drzewa, przysłaną nam w podarunku.

Marja z Dzieduszyckich Kamocewska.

NIE DAMY WILNA!

WIEC MANIFESTACYJNY

dla wyrażenia uczuć mieszkańców Lwowa Wilnu i Wileńszczyźnie w chwili rozstrzygnięcia przynależności tych drogich sercu polskiemu ziem do Macierzy

odbędzie się

w środę dnia 4 b. m. o godz. 7 wieczorem w wielkiej sali ratuszowej.

Ludność miasta Lwowa, rozłożonego u stóp Kopca Unji lubelskiej, tłumnem zjawieniem się na tym Wiecu stwierdzi raz jeszcze, jak gorąco czuć i kochać umie Ojczyznę i jej perłę: gród Ostrobramski, a rozumie wagę przynależności Wileńszczyzny i Wilna do Rzeczypospolitej Polskiej.

Lwów, w styczniu 1922.

Prezydjum miasta:

Józef Neumann, Leonard Stahl, Marceli Chlamtacz, Filip Schleicher, Julian Obirek.

Prezydjum Komitetu „Dni wileńskich:"

Benedykt Dybowski, Eleonora Lubomirska, J. K. Nittman, J. Jaskólski.

KRONIKA.

Kalendarz: Środa, 4 stycznia. Rz.-kat.: Tytusa. — Gr.-kat.: Anastazji m. — Słowiański: Dobromira.

— **Niedaleko padło jabłko od jabłoni** — tak też i styczeń nieodrodnym okazuje się od poprzednika, grudnia zeszłorocznego, potomki m. Mazgaj — i tyle! Jednak nawet mazgajstwo nie zwalnia od obo-

Marja Bańkowska. 171

TANCERKA.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy.)

Nika przed pierwszym występem prawie że nie doznawała tremy, kilkumiesięczny kurs sztuki aktorskiej nauczył ją ruszać się na scenie, na odśpiewanie kilku lekkich piosenek głos jej zupełnie wystarczał. Cała trema nikła i gasła w tej radości, jaka się w niej rozpaliła na myśl, że oto wychodzi z mroków na światło, na blask, do życia! Jak daleką była od niej w tej chwili myśl o czahrowskiej leśniczówce i o małej, ciemnowłosej dziewczynce. Blask świateł, lejący się z wiszących u stropu różnokolorowych lamp, woń perfum, miękkie szelesty jedwabi, szepty wachlarzy, zmysłowe błyski klejnotów i oczu, podniecony trunkiem i zabawą, przesłaniały jakimś migotliwym oparem przeszłość. Znikł gdzieś cichy, jasny sen dziecięcych lat, przycichła głucha rozpacz lat ukradzionych miłości i szczęściu. legendą stała się leśna pokuta za krótką chwilę szału, tylko pamięć tej chwili jednej nie zniknęła, ale lśniła i mieniła się tęczą barw, jak cudny ptak rajski. Nie szukała Henryka pośród gości na sali, wiedziała już, że nie ma go jeszcze w mieście, że nie powrócił jeszcze z podróży poślubnej, wiedziała i zadowolona była z tego, — jeszcze było za wcześnie. Gdy w swej nowej, strojnej, głęboko wyciętej sukni ze złotych łusek stanęła w blasku kinkietów i lekko skłoniła głowę na powitalne oklaski, myślała o tem, że musi dziś porwać i oczarować cały ten wpatrzony w nią tłum, że musi zwyciężyć tych, którzy tu przyszli ziewając i tych, których zwabiła krzykliwa reklama i tych — z lóż, którzy wiedzieli dobrze, kim jest ta Nike Tarlini, tych, którzy stanowili niegdyś jej towarzystwo, a dziś cynicznie uśmiechnięci, wymieniali między sobą spojrzenia i słowa, które od ust do ust podawane, dojdą kiedyś — dojść muszą do uszu Henryka.

Rozkołysana, zmysłowa melodja walca, któryś szemrał gdzieś cicho u jej stóp, podnieciła jej nerwy w taneczny rytm.

Lekki, swawolny uśmiech zerwał się z jej ust i jak motyl tęczowy przeleciał po sali, potem zawisł nad figurką arlekina, którego trzymała w ręku. Pociągnięty za sznurek, pajacyk wyprawiał pocieszne skoki, zadzierał głowę, lub chwiał się melancholijnie, składał i rozkładał ręce, chwytał się za serce, przyklękał lub padał na twarz.

Więc pocóż prostujesz się tak,
Gdy w ręku twych nerwów mam zwój?
Pociągnę — już klęczysz, jak żak,
Boś ty pajac, tyś pajac jest mój!

Śpiewała z takim temperamentem i werwą, w głosie jej tyle było świeżości, w gestach tyle swobody i wdzięku, taka przepaść leżała między nią a jaskrawym tłumem steranych, schrypniętych, źle umalowanych szansonetek, że przestali ziewać kabaretowi tułacze, przyznali rację królowi Manuelowi niewolnicy reklamy, a ci z lóż przestali uśmiechać się złośliwie i posłali grooma do ogrodnika po kwiaty.

Z twoich smutków drwij, śmiej się sam.
Wszak błazeńska twa postać i strój.
Musisz skakać i tańczyć jak gram,
Boś ty pajac, tyś pajac jest mój!

Skończyła się piosenka; arlekin w jaskrawych szatkach z twarzą umalowaną „na smutno", z cichym trzaskiem zakończył żywot pod złotym pantofelkiem, a Nika triumfowała.

Nie omylił się Radwański, to był sukces. Gdy po skończeniu repertuaru i licznych naddatkach zeszła na salę i zajęła miejsce przy stoliku, dyrektor nie mógł nadążyć w przedstawieniu cisnących się do niej nowych wielbicieli. Charakterystyczne znaki powodzenia, czarne fraki, kwiaty i szampan zjawiły się przed nią i koło niej. — I tak było już co wieczora. Niezwykle łatwo weszła w nowy świat, zadziwiająco swobodnie i mądrze umiała w nim żyć. Przyjmowała kwiaty, cukierki i wina, ale odsyłała klejnoty. Potrafiła szampanować w kabarecie do rana, ale do domu wracała sama; Słonkę poczęła nawet trzymać zdaleka i na pasku. Jasnem stało się w miarodajnych kołach, że Tarlini „się ceni", że ani podarkami, ani szykiem londyńskim nie zawojujesz jej nikt. To nie była lekkomyślna, pusta dziewczyna, która wyszedłszy z suteryny leci jak ćma do światła, by się spalić, ale kobieta trzeźwa, która wie czego chce i do czego dąży.

Nika swoje występy w kabarecie uważała za stan przejściowy, dobre to było na początek karjery; miała swój jasno wytknięty cel: teatr i do niego dążyła wytrwale.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

wiązków przyzwoitości. A to, co wczoraj wyprawiał z nami psikusy aury, przechodzi już wszelką miarę. Chodziliśmy spłókani, jak gracz po pechownym terbelku. Ale to iało! Jak z cebra! I to św. Genowefa taką urządziła nam kąpiel — ta sama, o której twierdzi przysłowie gospodarskie, że „nie wyścibia nosa z pod mroźnego kwefa“.

Dzisiaj znowu +3° C. Zobaczymy, jakiego na odmianę psikusa wyrządzi nam zły humor Tytusa.

— **U P. Wojewody Grabowskiego** zjawili się w dzień Nowego roku przedstawiciele miasta z Prezydentem Neumannem i złożyli życzenia noworoczne. Zarząd miasta złożył też na ręce Wojewody życzenia dla Naczelnika Państwa i prosił o przesłanie ich do Belwederu.

Następnie złożyli życzenia Wojewodzie urzędnicy Województwa z prez. Zimnym, dyr. Reinlender, starosta Zeleski i urzędnicy policji państw. z kom. Wieczyńskim i Łukomskim.

Dalej jawili się u P. Wojewody liczni przedstawiciele władz i instytucji, poczem p. Grabowski złożył wizyty kilku osobistościom.

Wczoraj złożyli życzenia w Województwie komendanci powiatowi policji.

— **Otwarcie giełdy drzewnej** odbyło się wczoraj popołudniu o g dz. 5 w gmachu Izby handlowo-przemysłowej. Następne zebrania będą się odbywały co poniedziałku od godz. 5—7.

— **Termin ciągnienia** losów loterji górnośląskiej na rzecz ofiar powstania, wyznaczony na 1, 2 i 3 stycznia b. r., przedłużono do 1, 2 i 3 marca b. r.

— **Dyrektorem** m. urzędu budowlanego został — po ustąpieniu z tego stanowiska p. Aleksandra Wierzbickiego — znany architekt p. Michał Łużecki.

— **Dzisiejszy podwieczorek z tańcami**, zapowiedziany w salonach Kasyna i Koła liter.-artyst. na zwiększenie funduszów Zakładu głuchoniemych, powiedzie się niezawodnie dobrze. W części jego deklamacyjno-wokalnej przyrzekły współudział najwybitniejsze siły artystyczne lwowskie, układając program bardzo wesoły i wykwintny. Na wieczór wybiera się wiele uroczych danserek, więc i ta druga część „podwieczorku“ — taneczna, nie zawiedzie amatorów eleganckiej zabawy.

— **Niebezpieczeństwo tyfusu**. Jak się dowiadujemy, gen. Jędrzejowski, w ostatniej chwili, na interwencję wiceprez. Stahla, zdecydował się opróżnić miejski szpital epidemiczny przy ul. Ormiańskiego, wobec czego miasto zyskuje około 200 łóżek dla chorych zakaźnie.

† **Kazimierz Grzyszecki**, towarzysz sztuki drukarskiej, jeden z najstarszych u nas czynnych przedstawicieli swego zawodu, zmarł, przeżywszy lat 70 Ś. p. Grzyszecki obchodził przed laty dwoma 50-letni jubileusz. Niestrudzony pracownik, legł niemal na posterunku snem wiecznym po życiu znojnem, które nie oszczędziło mu przejść ciężkich, ale nie ugięło go nigdy.

Cześć jego pamięci.

— **Warszawa się zepsuła!** Takie oświadczenie otrzymaliśmy z centrali telefonicznej w odpowiedzi na zażądanie zamówionego przez nas rano połączenia. Ponieważ stan ten przeszedł już w chroniczny, a nieliczne tylko „jasne chwile“ telefonu nie mają żadnego praktycznego znaczenia, więc nadal trwa odcięcie Lwowa od świata. Przecież już czas najwyższy, aby odnośne władze uprzytomniły sobie, że telefon jest instytucją bez której w czasach obecnych służba informacyjna nie da się pomyśleć i że obowiązkiem ich jest przywrócenie go do normalnego funkcjonowania.

— **Najbardziej** zaludnionem miastem na świecie jest — jak statystycznie stwierdzono — Warszawa, której liczba przeciętnego zaludnienia na dom jest prawie dwa razy większa niż w przeludnionym Berlinie, trzy razy większa niż w Wiedniu, cztery razy większa niż w Paryżu, a 18 razy większa niż w Londynie.

— **Akt chrztu Kościuszki**. Prezes Ministrów, Antoni Ponikowski, złożył do zbiorów Muzeum narodowego w Warszawie cenną pamiątkę narodową: oryginalny akt chrztu Tadeusza Kościuszki.

Dokument ten stwierdza, że Andrzej Tadeusz Bonawentura (takie bowiem były imiona przyszłego bohatera), syn Ludwika Tadeusza i Tekli z Ratomskich, małżonków Kościuszków, miecznych województwa brzeskiego, ochrzczony został dnia 12 lutego r. 1746, przez ks. Rajmunda Korsaka, proboszcza kossowskiego. Rodzicami chrzestnymi byli: Kazimierz Narkuski, starosta kuszlicki i Protasowiczówna Suchodolska oraz Adam Protasiewicz, podstarości pińskí, z panną Anną Suchodolską, pisarzówną ziemską słonimską.

Korzon w życiorysie Kościuszki podał ten akt w odpisie z r. 1834. różniącym się w szczegółach od tego oryginału.

— **Oddanie Szopronu**. Węg. Biuro kor. donosi z Szopronia, iż odbyło się uroczyste oddanie miasta Szopronia i okolicy w ręce węgierskie przez międzyaljancką komisję.

Mianowania i przeniesienia.

Prezes sądu apelacyjnego w Krakowie zamianował: dr. Józefa Stanisława dw. im. Mirockiego aplikantem w Krakowie. oraz Adama Stanisława dw. im. Litwińskiego aplikantem w Pilźnie.

Ofiary i pokwitowania

(złożone w Administracji).

Dla nieszczęśliwych Sybiraków: p. Władysław Orobkiewicz złożone na noworocznem zebraniu u pp. dr. Stan. Orzechowskich 8000 Mk.

L. M. 378/9.2.

OBWIESZCZENIE.

W poniedziałek dnia 9. stycznia 1922 o g. 10 przed południem odbędzie się LICYTACYJNA SPRZEDAŻ

10 000 sztuk żołądków cielęcych.

Towar ten jest złożony w magazynie przy pl. św. Teodora l. 1.

Magistrat król. stoł. m. Lwowa

-3

W sprawie wychowania młodzieży żeńskiej.

Ustawy Komisji Edukacji Narodowej, stanowiące wprawdzie punkt wyjścia do ustawodawstwa szkolnictwa, organizującego się dzisiaj w Rzeczypospolitej, już nie wystarczają w założeniu wobec postępujących form i warunków życia narodowego.

W szeregu bowiem bojowników o wolność i byt Polski, o jej kulturę, upomina się o swe prawa oświatowe kobieta polska głosem słusznym i stanowczym. Głos ten donośny rozlega się dziś po rubieżach zjednoczonych ziem polskich i wywołuje oddźwięk w najszerszych kołach obywatelskich. Zarządzenia Komisji Edukacji Narodowej, zachowują wstrzemięźliwość w nauczaniu młodzieży żeńskiej — to w ówczesnych stosunkach społecznych i w stanie wychowania publicznego było zupełnie uzasadnione.

Stanowisko takie jednak nie odpowiadałoby dzisiejszemu równouprawnieniu w życiu obywatelskiem i narodowem kobiety, wywalczonemu pracą owocną w obliczu Ojczyzny i społeczeństwa. Starania zatem obecne władz, celem podania nauki młodzieży nie tylko męskiej, lecz i żeńskiej, drogą oświaty szkolnej czy pozaszkolnej, zejść się muszą z poparciem i czynną pomocą ze strony szerszych kół obywatelskich, zanim starania owe będą mogły przez tworzenie potrzebnej ilości szkół żeńskich wszelkiej kategorji, czy przez sporną jeszcze koedukację w istniejących szkołach męskich, zaradzić brakom obecnym. A nastąpi to tem rychlej, im owocniejszą będzie ta współpraca obywatelska.

Zarząd Polskiego Muzeum Szkolnego, spotykając się z ważną ową sprawą na drodze swej działalności, postanowił — podobnie jak w r. z., również w bieżącym, urządzić szereg publicznych wykładów z zakresu wychowania — obecnie na temat wychowania młodzieży żeńskiej — w szkołach wszelkiej kategorji, obejmującej zakres od wychowania przedszkolnego aż do uczelni najwyższych włącznie.

O kwestji t. z. litewskiej uwag kilka.

Wśród inteligencji galicyjskiej czyli małopolskiej, panuje chaotyczny pogląd na t. zw. kwestję litewską. Stąd różne zdania o niej, a prawie każde z nich jest niejasne, zaś w gruncie rzeczy błędne, sadziłbym tedy, że byłoby rzeczą pożądaną, ażeby zostało ogłoszone drukiem w osobnej broszurze, treściwe sprawozdanie o kwestji wileńskiej, przedstawione w dokumentach dyplomatycznych, przez delegata naszego na konferencjach brukselskich, prof. dra Szymona Askenazego. To sprawozdanie wydane zostało w języku francuskim, chodzi więc o to, ażeby je przetłumaczyć na język polski, wydać w osobnej broszurze, zaś krótkie zestawienie głównych faktów, pomieścić w feljetonach naszych codziennych czasopism.

Tytuł rzeczonego sprawozdania jest następujący: „Mémoire présenté par la Delegation Polonaise à la Conférence de Bruxelle“. Pomieszczone ono zostało przez Min. spraw zagranicznych w dziele pod nagłówkiem: „Documents diplomatiques concenants les relations Polono-lithuaniennes“. Tome II 1921.

Tu od siebie pozwolę na kilka uwag następujących:

1) W czasopismach redagowanych w Wilnie jeszcze przed wojną podejmowałem kilkakrotnie próbę wyjaśnienia niezmiernie ważnej kwestji, dotyczącej obłędu szowinistycznego Żmudzinów, wskutek którego przywłaszczyli sobie Żmudzini nazwę terytorjalnego znaczenia, na swoje plemienne, antropologiczne, zaś na mocy tego nieprawego przywłaszczenia, roszczą sobie dziecinne prawo do całej Litwy terytorjalnej wraz ze stolicą Wilna. Obłęd ten został im, jak zaraza wszczepiony przez Niemców i objął głównie t. z. inteligencję żmudzką, jest on świeżego pochodzenia i jak każdy obłęd, mający za podstawę „megalomanję“, czyli manję wielkości, jest mocno zaraźliwy. Jeszcze za czasu moich studjów na uniwersytecie dorpackim, Żmudzini nazywali siebie Żmudzinami „Zamajtas“ (Żmudź — Samogitia, Żmudzini — Samogitini). W piosnkach śpiewanych na „komersach“ towarzyskich, nucili np. pieśń „Jeszcze Polska nie zginęła“ w tłumaczeniu na język żmudzki: „Ej Palanka nie prapuła, kaj Zamajta żywe“. Zaś piosnka polska, ośmieszająca dziwaczne pretensje Żmudzinów, ażeby Polacy, mieszkający na Żmudzi, stali się Żmudzinami, brzmiała tak, jak ja podaję poniżej:

„Dawniej Żmuda, wierzył w cuda,
Pana Boga chwalił
A jak wiechy, dla pociechy.
Krzyże jemu stawił,
Dziś nie wierzy, w nietoperzy,
Cudu jednak pragnie:
By z Polaka, nieboraka,
Żmudę wykuć snadnie!
Nie Żmudeczku, kochaneczku
Cud się ten nie stanie!
Bo kultura-konfitura
Droga jak kochanie!“

Nigdzie wówczas Żmudzini nie występowali z nazwą Litwinów, bo wiedzieli, że każde plemię, zamieszkujące na terytorjum Litwy, nazywało się Litwinami. Byli tedy: Polacy-Litwini, Białolechici- (Ziemia Nowogrodzka) Litwini, Tatarzy-Litwini, Żydzi-Litwini, Moskale-Litwini i Żmudzini-Litwini. Litwa była i jest nazwą terytorjalną. Litwini zaś mianem terytorjalnem, a nie plemiennem. To też Mickiewicz, Kościuszko, Rejtan, Korsak etc. byli Polakami-Litwinami, a nie Polakami-Żmudzinami. Zupełnie to samo mamy w Małopolsce i na Wołyniu. Ukraina jest nazwą terytorjalną, a nie plemienną. Na Ukrainie mieszkają Polacy, Rusini, Żydzi, Moskale. Nazwa Ukrainiec, która ma zastąpić miano Rusina, jest nieprawna, błędna. Wykazałem dowodnie w owych czasach, że miano Litwa i nazwa Litwin mają znaczenie terytorjalne, a nie plemienne, każde z plemion zamieszkujących na obszarze Litwy, ma prawo nazywać się tem mianem, lecz nie ma prawa przywłaszczać je na własność wyłączną i rościć pretensje „megalomanjackie“. Żmudzini mają prawo tylko do Żmudzi właściwej, ani krzty dalej.

2) Czy był kiedykolwiek osobny język litewski? Nie, nigdy go nie było. Rody książęce, które rządziły plemionami, zamieszkującemi obszar Litwy, były albo normandzkiego pochodzenia albo białolechickiego (białoruskiego), przyswoiły one sobie język białoruski, a po części polski, na dworach wielkoksiążęcych mówiono po

Wykrycie tajnej organizacji niemieckiej na G. Śląsku.

Berlin. — (AW.) Władze okupacyjne francuskie wykryły w Düsseldorfie tajną organizację wojskową „grupy Erhardta". Aresztowano 20 osób organizacji, która liczy ogółem 16.000 ludzi był. wojskowych. Organizacja ta miała za zadanie walkę przeciw żydom, oraz partjom lewicowym, propagandę monarchistyczną, wytworzenie silnej armji, gromadzenie broni, akcję antyrepublikańską.

Niemcy przygotowują się do nowej wojny.

Berlin. (Tel. wł.) „Welt am Montag" donosi, że Niemcy przygotowują się do nowej wojny. — Specjalna komisja opracowała projekt ustawy, zaprowadzającej obowiązkowe roczne kursa gimnastyki dla mężczyzn i kobiet. Każdy obywatel niemiecki obowiązany byłby brać udział w tych ćwiczeniach.

Szereg tych wykładów poprzedzi podanie historycznego poglądu na dzieje wychowania kobiet w Polsce przez dra Franciszka Majchrowicza, po czem nastąpią prelekcje o wychowaniu przedszkolnem, w szkołach powszechnych, średnich i wyższych, seminarjach nauczycielskich, szkołach handlowych, przemysłowych, gospodarstwa domowego, wychowanie religijno-moralne, narodowe, obywatelskie, fizyczne, estetyczne, skauting w wychowaniu kobiet, kółka i gminy szkolne, wychowawcza praca oświatowa szkolna i pozaszkolna nad młodzieżą żeńską na wsi.

Do wygłoszenia wykładów zaproszono szereg najwybitniejszych osób, zasłużonych w tej dziedzinie wiedzy, program zaś szczegółowy ogłoszą pisma w czasie najbliższym.

W ten sposób dąży Zarząd P. M. Sz. do uzgodnienia opinji zarówno interesowanych gron nauczycielskich, jakoteż rodziców i zrzeszeń fachowych, obywatelskich w owej ważnej dla życia narodowego sprawie, w przekonaniu, że zabiegi jego zyskają oddźwięk i poparcie w najszerszych kołach społeczeństwa.

Edward Szajowski.

Z muzyki.

Opera wowska zakończyła rok 1921 sobotniem przedstawieniem „Carmeny" Bizeta. Tytułową partję odśpiewała p. Green-Skazowa, obdarzając swą uznania godną kreację mnogiemi zaletami wokalnemi, do których wyżyny gra sceniczna — aczkolwiek bardzo poprawna — nie zawsze wznieść się zdołała. Głos nadzwyczaj piękny i doskonała kantylena artystki wyzyskują należycie wszelkie efekty partji i zapewniają sukces wokalny, mimo blado naszkicowanej postaci hiszpańskiej zalotnicy, usiłującej nadaremnie przekonać widzów, że wre w tej Carmenie południowy temperament i nieujarzmiona żądza rozkoszy.

Gdy jest mowa o sukcesach wokalnych, tuż obok interpretacji p. Green-Skazowej wymienić należy znakomite odśpiewanie małej pod względem rozmiarów lecz ważnej partji Fraskitty, którą niezwykle piękny sopran p. Lipowskiej wysunął na plan w operze pierwszorzędny, dominując wysokimi tonami częstokroć nad zespołem w sposób wprost imponujący.

W roli Micaëli odniosła p. Marja Fischer ponownie sukces znaczny, gra sceniczna wykazuje — jeszcze co prawda — brak swobody towarzyszący zazwyczaj występom artystek początkujących, lecz pod wrażeniem sympatycznej barwy głosu o dźwięku srebrzystym, zapomina słuchacz często o niewystarczającem jeszcze wydoskonaleniu innych — prócz udatnej już kantyleny — czynników.

Śpiew i gra p. Romualda Cyganika wykazują wielkie i ustawiczne postępy. Dowodem tego onegdajsze wykonanie partji Escamilla, przeważnie doskonałe. Głos młodego śpiewaka, zwłaszcza w wyższych pozycjach bardzo wydatny, znalazł w tej efektownej partji szerokie pole do popisu i zaskarbił p. Cyganikowi sporo oklasków.

Odśpiewana z przejęciem partja Don Josego (p. T. Łowczyński) i inne role w „Carmenie" pozostały w niezmienionej obsadzie. Wszystkim wykonawcom mniejszych ról należą się za śpiew staranny i rytmikę nienaganną słowa szczerego uznania. Nad trudnymi w „Carmenie zespołami wokalnymi czuwała umiejętnie batuta dyr. Józefa Lehrera, którego nie można obciążać odpowiedzialnością za małe — tu i owdzie — odchylenia od intonacji prawidłowej. Orkiestra trzymała się dobrze, a całość zaliczyć wypada do rzędu lepszych przedstawień opery lwowskiej.

Fr. Neuhauser.

Giełda.

Dzisiaj przed południem notuja: Dolary 2825, franki 230, marki niem. 15·50, funty ang. 12.000, korony czeskie 37.

TELEGRAMY.

BRUTALNY NAPAD NA AKTORKĘ

Katowice (Tel. wł.) Dzienniki donoszą o brutalnym napadzie organizacji orgeschowców na aktorkę polską Dąbrowską, której obcięto włosy i ciężko ją poturbowano.

PRZEDSTAWICIELE SOWIETÓW NA GÓRNYM ŚLĄSKU.

Katowice. (AW.) Od kilku dni przebywają na Górnym Śląsku przedstawiciele sowietów w celu nawiązania stosunków przemysłowych i handlowych między przemysłem Górnego Śląska a sowietami. Dotychczas uskuteczniono większe zakupy w materiałach kolejowych i transportowych. Zakupione towary pójdą drogą na Lubekę a stamtąd morzem do Rewla. Należności, regulowane będą czekami na banki amerykańskie w walucie złotej.

NADESŁANE.

Za tę rubrykę Redakcja nie bierze odpowiedzialności:

PRZEPROSZENIE.

Przez nieświadomość uczyniłem zarzut nieprawdziwy W.P. Rózi Skwirzyńskiej, przeto publicznie ją przepraszam. 24

Stryj, dnia 30. grudnia 1921. SPIRA.

białorusku i po polsku, testament W. K. Witolda był napisany po polsku, nazwy jego majątków były polskie: Ostaszyn, Korelicze, Lubez itp. Na dworze jego mówiono po polsku. Statut t. zw. litewski był redagowany po białorusku, niema ani jednego aktu rządowego pisanego po żmudzku.

3) Religja pogańska przed przyjęciem chrześcijaństwa była mieszaniną wierzeń żmudzkich z wierzeniami białolechickiemi, nazwy Bogów świadczą również o zespoleniu tych dwóch wierzeń ściśle ze sobą.

4) Jaka cecha antropologiczna uwydatnia Żmudzinów? Plemiona, które zamieszkiwały na terytorjum Litwy, stanowiły kilka głównych typów, mianowicie: a) Prusaków, b) Jadźwingów, c) Żmudzinów, d) Łotyszów, każdy z tych typów posiadał swój osobny język swoje wierzenia etc. Podstawa antropologiczna była wspólna, gdyż charakterystyczną cechę stanowiło to, że należeli do grupy brunetów, mieli czarne włosy, czarne oczy, płeć śniadą. — Plemię Jadźwingów zachowało tę cechę do późna, jeszcze i obecnie w ziemi grodzieńskiej, gdzie było siedlisko Jadźwingów, ich potomkowie wykazują tę cechę wyraźnie, fotografię takiego potomka Antoniego Sankiewicza, podałem w broszurze pod nagłówkiem „Wspomnienia z przeszłości półwiekowej" 1913 Nr. 27. Pomiędzy Łotyszami przetrwała ta cecha o wiele dłużej, natomiast Żmudzini ulegli całkowicie metyzacji z Mazurami i Białolechitami, (mieszkańcami ziemi grodzieńskiej i wileńskiej), utonęli też w powodzi tych dwóch plemion. Żmudzini sami pracowali usilnie nad swojem przeistoczeniem antropologicznem, uprowadzając raz po raz jeńców do siebie i biorąc za żony Polki, mazurskiego pochodzenia, jak to poetycznie przedstawił Mickiewicz w Balladzie swej sławnej o trzech Budrysach. Można sobie urobić pojęcie o tej masie jeńców uprowadzonych przez napady ciągłe, chociaż z tego jednego faktu, że gdy w XIV stuleciu król Kazimierz Wielki poślubił księżniczkę Aldonę, to ona tytułem posagu przywiodła za sobą kilkadziesiąt tysięcy świeżych zabranych jeńców, by ich wrócić na łono ojczyzny. To też śmiało powiedzieć możemy, że niema ani jednej rodziny żmudzkiej, w której żyłach nie byłoby przeważnej części krwi mazurskiej i białolechickiej, tak że dzisiaj różnic antropologicznych pomiędzy plemionami: mazurskiem, białolechickiem a żmudzkiem dopatrzeć nie sposób. Jedyne cechy, które wyróżniają Żmudzinów od Polaków: język i etyka.

5) Język żmudzki był językiem ludu wiejskiego. W czasach obłędu megalomanji, szowiniści żmudzcy zaczęli, na gwałt urabiając język dorabiać do niego całą masę nowych wyrazów, a byli to ludzie bez fachowego wykształcenia lingwistycznego, po większej części nie umiejący władać należycie nawet swoim własnym, ludowym djalektem, stąd powstał ów cudaczny konglomerat, którego lud nie rozumie. Z pośpiechu, ażeby się módz poszczycić wykończonym językiem literackim przed światem — zepsuto doszczętnie swój język, który jako sanktuarjum, powinien był pozostawać niepokalanym przez szowinistów, lecz natomiast kształcony na zasadach naukowych umiejętnych przez uczonych fachowych.

Wadą kapitalną małych plemion jest despotyczna tendencja narzucania swego języka innym i zmuszanie do przyswajania sobie obcego im języka. Żmudzini zamykają szkoły polskie, prześladują Polaków, za to, że oni mówią pomiędzy sobą swoim językiem. Jako parę przykładów dziwacznego przerabiania wyrazów polskich na żmudzki przytoczę tutaj: a) Naruszewicz — po żmudzku Narusovičius; b) Kleszczyński — Klesčiukas; c) Miłosz — Milašius; d) Gałwański—Galvanauskas. e) Jurgiens — Jurgutis. — Przeróbka z języka białolechickiego f) Sałaświejczyk — Solovejčikas; g) Słozowisz — Slezevičius. Czy po tych śmieszg) Słozowicz — Slezevicius. Czy po tych śmiesznostkach szowinistów żmudzkich, lud ich własny nie rozumie tak, jak gwary książkowej Rusinów galicyjskich, lud rusiński nie rozumie wcale.

Jaką jest marność szowinistów żmudzkich? Obłęd megalomaniacki wytworzył w nich cały szereg wstrętnych wad. Te są w dyplomatycznorezerwowym tonie wypowiedziane w powyżej cytowanym memorjale Delegacji Polskiej, przedstawionym w czasie konferencji brukselskiej.

Otóż ze względu na to, że ów memorjał mieści w sobie treściwie wyłożony cały stan rzeczy, uważałbym za wielką usługę patrjotyczną, gdyby został przetłumaczony na język polski i wydany w osobnej broszurze*).

Dr. B. Dybowski.

---

*) Myśl podniesioną przez czcigodnego autora podjął Komitet Wileński. Broszura wyjdzie w najbliższym czasie. — **(Przyp. Red.).**

OGŁOSZENIA.

EDYKTA W SPRAWIE UZNANIA ZA ZMARŁEGO.

T. 548/21/3. Edykt. Fedko Ciuman syn Jana urodzony 14 marca 1893 w Zagórzu powiat Podkamień i tam zamieszkały, powołany z pierwszą mobilizacją do 80 p. p. austrjackie. brał czynny udział w wojnie na froncie serbskim i wedle zeznań świadka Tomka Kaczery w październiku lub listopadzie 1914 roku zachorował tamże ciężko pod wsią Kamienicą tak, że iść nie mógł. Wojska cofając się z bólu na ziemi zostawiły oddziały idące naprzód i od tego czasu więcej go nie widziano i wszelki ślad po nim zaginął. Gdy wobec powyższego prawdopodobnem jest, że zaginiony nie żyje, przeto na wniosek wuja jego Matwija Procyka wdraża się postępowanie celem uznania go za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie aby udzielono Sądowi lub kuratorowi adw. Drowi Drohomireckiemu w Złoczowie wiadomości o zaginionym. Gdyby zaginiony żył winien Sądowi donieść o swem życiu. Na ponowny wniosek po upływie 6 miesięcy od dnia ogłoszenia edyktu w „Gazecie Lwowskiej" Sąd ostatecznie rozstrzygnie powyższy wniosek.

Sąd okręgowy Oddział IV.
Złoczów, dnia 8. listopada 1921. 12545

T. 209/21/3. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Hryć Pilawowski urodzony 6. lutego 1882 w Połoniecznej powiat Busk i tam zamieszkały, powołany w ogólną mobilizację w r. 1914 do 19 pułku obrony kraj. austr. jako żołnierz walczył na froncie rosyjskim i wedle zaprzysiężonych zeznań świadka Hrycia Martyna w jesieni 1914 w Drozdowicach pod Przemyślem umarł w okopach, zdaje się z głodu, przyczem świadek widział już zupełnie skostniał go i nieżywego. Gdy wobec powyższego prawdopodobnem jest, że zaginiony zmarł, przeto na wniosek żony jego Jewki z Pożniaków Pilarowskiej wdraża się postępowanie celem uznania go za zmarłego a małżeństwa z nim zawartego za rozwiązane. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono Sądowi lub kuratorowi adw. Drowi Drohomireckiemu w Złoczowie, którego zarazem ustanawia się obrońcą węzła małżeńskiego wiadomości o zaginionym. Gdyby zaginiony żył, winien on sądowi donieść o swem życiu. Na ponowny wniosek, po upływie 6 miesięcy od dnia ogłoszenia edyktu w „Gazecie Lwowskiej" rozstrzygnie Sąd ostatecznie powyższy wniosek.

Sąd okręgowy Oddział IV.
Złoczów, dnia 14 listopada 1921. 12546

T. 195/21. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Hryń Szular syn Jarka urodzony 16/5 1881 zamieszkały w Majdanie Sp. Stanisławów powołany ogólną mobilizacją do wojska austr. odszedł na front i od tego czasu nie ma o nim żadnej wiadomości. Gdy zachodzi ustawowe domniemanie śmierci tegoż wdraża się na prośbę Paraski Andruszyszyn postępowanie celem uznania za zmarłego zaginionego. Wiadomość o zaginionym należy udzielić Sądowi lub kuratorowi Wasylowi Bojkowskiemu w Majdanie. Hrynia Szulara wzywa się by przed podpisanym Sądem jawił się lub w inny sposób dał znać o swem życiu. Sąd na ponowną prośbę po dniu 15. lipca 1922 wyda ostateczne orzeczenie.

Sąd okręgowy Oddz. IV.
Stanisławów, dnia 25. czerwca 1921. 12308

T. 96/21/3. Edykt. Tadeusz Długosz urodzony 19 września 1880 w Pietryczach pow. Złoczów powołany w roku 1914 do austrjackiej służby wojskowej brał udział w wojnie na froncie rosyjskim pomiędzy Stryjem a Mikołajowem w jesieni roku 1914 podczas bitwy zaginął tamże. Gdy zatem prawdopodobnem, że nieobecny zmarł wdraża się na prośbę Pauliny Długosz postępowanie na uznanie Tadeusza Długosza za zmarłego a małżeństwa z nim zawartego za rozwiązane. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono Sądowi lub kuratorowi adw. Eidelbergowi w Złoczowie którego ustanawia się zarazem obrońcą węzła małżeńskiego wiadomości o zaginionym. Gdyby Tadeusz Długosz jeszcze żył ma on zawiadomić o tem Na ponoprośbę po 6 miesiącach od dnia ogłoszenia edyktu w „Gazecie Lwowskiej" Sąd ostatecznie rozstrzygnie powyższą prośbę.

Sąd okręgowy Oddział IV.
Złoczów, dnia 25. sierpnia 1921. 11870

T. 1368/20/7 Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Teodor Wytrykusz syn Stefana i Ireny ur. 26/2 1881 w Derewni rolnik, ostatnio w Derewni zamieszkały brał udział w wojnie jako forszpan przy trenie austr. i wedle przeprowadzonych dochodzeń zachorował w grudniu 1914 koło Przemyśla a odesłany do szpitala wojskowego miał w nocy tego samego dnia umrzeć. Od tego czasu brak o nim wszelkiej wiadomości. Można zatem przyjąć, iż zajdą warunki ustawowego domniemania śmierci po myśli § 24 l. 2. u. c wzgl. ust. z 31/3 1918. Nr. 128. dz. p. p Wobec tego na wniosek Maruni Wytrykusz wdraża się postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a związku małżeńskiego zawartego na dniu 15/1 1911 między wymienionym a wnioskodawczynią za rozwiązany. Wiadomości o zaginionym należy udzielić Sądowi albo adw. Dr. Ludwikowi Mazurkiewiczowi, którego ustanawia się kuratorem oraz obrońcą węzła małżeńskiego. Zaginionego zaś wzywa się, aby się jawił przed podpisanym Sądem, o ile żyje, lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 20. października 1921 jednak nie wcześniej jak 6. miesięcy od dnia ogłoszenia tego zarządzenia w gazecie urzędowej Sąd na ponowny wniosek wyda ostateczne orzeczenie.

Sąd okręgowy cywilny Oddział VII.
Lwów, dnia 6, kwietnia 1921, 12628

T. 600/21/4 Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Michał Puszkarz, syn Stefana i Marji urodzony dnia 10/10 1887 w Bóbrce zawód rolnik ostatnio zamieszkały w Bóbrce brał udział w wojnie jako żołnierz austrjacki przy 55 p. p. od r. 1914. i wedle przeprowadzonych dochodzeń miał w czasie ataku 1916 Salutrum w Rumunji zaginąć. Od tego czasu nie ma żadnej wiadomości o nim a wszelkie poszukiwania nie odniosły skutku. Można zatem przyjąć, iż zajdą warunki ustawowego domniemania śmierci po myśli § 24 l. 2. u. c. względnie ust. z 31. marca 1918. r., Nr. 128 Dzpp. Zarządza się tedy na wniosek Katarzyny Puszkarz postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą. Ogłasza się zatem wezwanie, aby udzielono wiadomości o zaginionym Sądowi. Zaginionego zaś wzywa się, by się jawił przed podpisanym Sądem, o ile żyje lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 31. marca 1922. Sąd na ponowny wniosek wyda ostateczne orzeczenie.

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII.
Lwów, 23. sierpnia 1921. 12.48[illegible]

T. 106/20 3. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego Stefan Matrofajło, syn Jacka, urodzony 30. stycznia 1886, zamieszkały w Hołyniu Sp. Kałusz, powołany ogólną mobilizacją do wojska austr. odszedł na front i od tego czasu niema o nim żadnej wiadomości. Gdy zachodzi ustawowe domniemanie śmierci tegoż, wdraża się na prośbę Anny Matrofajło postępowanie, celem uznania za zmarłego tego zaginionego. Wiadomości o zaginionym należy udzielić Sądowi lub kuratorowi i obrońcy węzła małżeńskiego Drowi Starkiewiczowi w Kałuszu. Stefana Matrofajło wzywa się, by przed podpisanym Sądem jawił się lub w inny sposób dał znać o swem życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 30. czerwca 1922. r. wyda ostateczne orzeczenie.

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Stanisławów, dnia 20. października 1921. 12 542

L. cz. T. V. 144/21. 3. Bazyli Sosnowski, urodz. 1869. r. w Siennowie, syn Michała i Anny, wywędrował przed 17. latami do Ameryki, skąd przez pierwsze 4 lata pisywał do swej żony a od 10 lat przeszło niema o nim żadnej wiadomości. Gdy zachodzi ustawowe domniemanie śmierci z § 24. L. 3 u. c, wdraża się na prośbę Jana Sosnowskiego postępowanie celem uznania za zmarłego zaginionego. Wydaje się ogólne wezwanie, aby udzielono Sądowi wiadomości o powyż wymienionym. Bazylego Sosnowskiego wzywa się, aby przed tyże wymienionym Sądem stawił się lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 15. listopada 1922. r. rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy Oddział V.
Rzeszów, dnia 18. października 1921. 12.394

L cz. T, 313/20/3. Wdrożenie postępowania celem udowodnienia śmierci Michała Balanta. Michał Balant, syn Franciszka, gospodarz w Zadworzu, został powołany do czynnej służby wojskowej przy 80. pułku p i w r 1916 dostał się do niewoli włoskiej, gdzie przebywał w obozie jeńców w Casino do drugiej połowy roku 1918. Wedle zaprzysiężonych zeznań świadka Mikołaja Kunickiego, spotkał on w obozie jeńców Michała Balanta, który w październiku 1918 zachorował i umarł wkrótce a świadek widział jak trupa Balanta wynieśli z baraków do trupiarni Gdy wobec powyższego jest prawdopodobnem, że Michał Balant poniósł śmierć przeto na prośbę jego żony Marji Balant, wdraża się postępowanie celem udowodnienia zaszłej śmierci zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby uwiadomiono Sąd albo kuratora Pana D.ra Feldmana, adw. w Złoczowie po upływie 6. miesięcy od ogłoszenia. Po upływie powyższego czasokresu i po przeprowadzeniu i po podjęciu dowodów będzie rozstrzygnięte o dowodzie zaszłej śmierci.

Sąd okręgowy Oddział IV.
Złoczów, dnia 22. czerwca 1920. 12 753

T. 373/21/4. Edykt. Jan Wieczorek, syn Jakóba, ur. 6. października 1886. r. w Zadwórzu powiat Gliniany, gospodarz tamże zamieszkały, powołany 1. sierpnia 1914. r. do 19. p. obr. kraj. a tr., dostał się w marcu 1915. r. wraz z załogą Przemyśla do niewoli rosyjskiej a przewieziony do obozu jeńców w Skobelewie w Turkestanie, po 3 miesiącach, wedle zeznań świadka Dmytra Kołuna zachorował na spuchliznę i oddany został do szpitala. Od tego czasu brak o nim wszelkich wiadomości. Gdy wobec powyższego prawdopodobnem jest, że zaginiony nie żyje, przeto na wniosek jego żony Anny Wieczorek, wdraża się postępowanie, celem uznania go za zmarłego, a małżeństwo z nim zawarte za rozwiązane. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono Sądowi lub kuratorowi Drowi Hirschhornowi adw. w Złoczowie, którego zarazem ustanawia się obrońcą węzła małżeńskiego wiadomości o zaginionym. Gdyby zaginiony żył, winien Sądowi donieść o swem życiu. Na ponowny wniosek po upływie 6 miesięcy od dnia ogłoszenia edyktu w „Gazecie Lwowskiej" rozstrzygnie Sąd ostatecznie powyższy wniosek.

Sąd okręgowy Oddział IV.
Złoczów, dnia 3. listopada 1921. 12.754

T. 158/21/4. Edykt. Jan Pillik syn Antoniego, urodzony w Nowosiółkach załałczyańskich powiat Złoczów dnia 23. czerwca 1874, wedle zeznań Jana Pillika syna Daniela i Anny Pillik żony Jana, mając lat 16 odszedł na służbę do gr. proboszcza w Rykowie. Około 1893 odwiedziła go jego matka, rozmawiała z nim i odeszła od niego bez pożegnania, ponieważ on do niej już nie wyszedł. Od tej pory niema o nim żadnej wiadomości. Gdy od dnia urodzenia się jego minęło 46 lat, a od ostatniej wiadomości o nim 27 lat, przeto po myśli par. 24 ust. cyw. zachodzi domniemanie, że on zmarł, a na prośbę jego stryja Jana Pillika syna Daniela wdraża się postępowanie celem uznania go za zmarłego. Wskutek tego wydaje się ogólne wezwanie, aby o tym zaginionym udzielono wiadomości tut. Sądowi lub kuratorowi jego adw. Drowi Kazimierzowi Meszyńskiemu w Złoczowie. Gdyby powyższy Jan Pillik syn Antoniego żył, ma on o tem zawiadomić tutejszy Sąd osobiście lub pisemnie, w przeciwnym razie na ponowny wniosek strony interesowanej po upływie jednego roku od dnia ogłoszenia edyktu w „Gazecie Lwowskiej" Sąd ostatecznie rozstrzygnie powyższą prośbę.

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Złoczów dnia 11. sierpnia 1921. 12681 1—3

T. 558/21/4. Edykt. Antoni Sawczyn, syn Klyma, urodzony 24. stycznia 1860. r. w Zadwórzu powiat Gliniany, gospodarz tamże zamieszkały zabrany w maju 1918. r. na podwody przez wojska ukraińskie, wedle zeznań świadka Piotra Szymańskiego, późną jesienią tegoż roku zachorował we wsi Mikłaszów na tyfus plamisty i zabrany został do szpitala. Od tego czasu niema o nim żadnych wiadomości. Gdy wobec tego prawdopodobnem jest, że Antoni Sawczyn nie żyje, przeto na wniosek Piotra Sawczyna, syna jego, wdraża się postępowanie celem udowodnienia zaszłej śmierci zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono Sądowi lub kuratorowi adw. Dr. Drohomireckiemu o zaginionym. Gdyby zaś zaginiony żył, winien Sądowi donieść o swem życiu. Na ponowną prośbę, po upływie 6. miesięcy od dnia ogłoszenia tego edyktu w „Gazecie Lwowskiej" rozstrzygnie Sąd ostatecznie powyższą prośbę.

Sąd okręgowy Oddział IV.
Złoczów, dnia 25. października 1921. 12.75[illegible]

T. 320/20/3 Grzegorz Muzyka, syn Tymoteusza i Anastazji ur. 6. lutego 1888. r. w Glińsku rolnik, ostatnio w Glińsku zamieszkały, brał udział w wojnie jako żołnierz austr. przy 30. p. Strzelców od r. 1914. i wedle przeprowadzonych dochodzeń zachorował w czasie walk pod Przemyślem w r. 1914 na tyfus, a następnie w stodole umarł. Wedle listy strat Czerwonego Krzyża zaginiony umarł w szpitalu garnizonowym w Przemyślu dnia 30. października 1914. r. Od tego czasu nie ma o nim żadnej wiadomości. Można zatem przyjąć, iż zajdą warunki ustawowego domniemania śmierci po myśli § 24. l. 2. u. c. względnie ust. z 31. marca 1916. r. Nr. 128. Dzpp. Wobec tego na wniosek Zofji Muzyka wdraża się postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą a związku małżeńskiego zawartego na dniu 8. lipca 1914. r. między wymienionym a wnioskodawczynią za rozwiązany. Wiadomości o zaginionym należy udzielić Sądowi albo adw. Dr. Henrykowi Rozmarinowi we Lwowie, którego ustanawia się kuratorem oraz obrońcą węzła małżeńskiego. Zaginionego wzywa się, aby jawił się przed podpisanym Sądem, o ile żyje, lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 31. marca 1922 r., Sąd na ponowny wniosek wyda ostateczne orzeczenie.

Sąd okręgowy cywilny Oddział VII.
Lwów, dnia 24. sierpnia 1921. 12.627

T. 728/20/2. Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Hryć Buśko, syn Iwana urodzony z końcem lipca 1914. r. w Sielcu i tam ostatnio zamieszkały, został wraz z rodzicami wywieziony przez Rosjan w głąb Rosji, gdzie w czerwcu 1914. r. zmarł we wsi Nowosiółek, gminie Szadroczołów, powiat Uziąmski, gub. Charkowska, co świadkowie naoczni pod przysięgą potwierdzili. Wobec tego zarządza się na wniosek Anny Szypot postępowanie celem udowodnienia śmierci zarazem ogłasza się wezwanie, aby do dnia 31. grudnia 1921. r. udzielono Sądowi wiadomości o wymienionym lub adw. Dr. Stanisławowi Dobieckiemu, którego ustanawia się kuratorem zaginionego. Po upływie tego terminu i po przeprowadzeniu dowodów, jednakowoż nie prędzej jak w trzy miesiące od dnia ogłoszenia tego zarządzenia w gazecie urzędowej, Sąd orzeknie ostatecznie o wniosku.

Sąd okręgowy cywilny Oddział VII.
Lwów, dnia 27. sierpnia 1921. 12.623

T. 172/21/5. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Józef Zuliński, syn Stefana i Marji, ur. 31. grudnia 1885. r. w Sokalu i tamże zamieszkały, brał udział w wojnie jako żołnierz austr. na rosyjskim froncie i wedle przeprowadzonych dochodzeń popadł w rosyjską niewolę, w lutym zachorował na tyfus i w tydzień później tam w mieście Kurgan miał umrzeć w szpitalu. Od tego czasu brak o nim wszelkich wiadomości. Można zatem przyjąć, iż zajdą warunki ustawowego domniemania śmierci po myśli § 24. l. 2. u. c. wzgl. ust. z 31. marca 1918. Nr. 128 Dzpp. Wobec tego na wniosek Teodozji Zulińskiej wdraża się postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą. Wiadomości o zaginionym należy udzielić Sądowi. Zaginionego wzywa się, aby się jawił przed podpisanym Sądem, o ile żyje, lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 1. marca 1922. r. jednak nie prędzej jak w 6. miesięcy od dnia ogłoszenia tego zarządzenia w gazecie urzędowej Sąd na ponowny wniosek wyda ostateczne orzeczenie.

Sąd okręgowy cywilny Oddział VII.
Lwów, dnia 17. kwietnia 1921. 12.46[illegible]

T. 206/21 3. Hawryło Miedzianowski, syn Anny, rolnik, urodzony 17. października 1887. r. w Łopience, zamieszkały w Łubnie z ogłoszeniem pierwszej mobilizacji podczas wojny światowej odszedł do czynnej służby wojskowej, którą pełnił przy 18. p. p. obrony krajowej na froncie rosyjskim dnia 7. listopada 1914. r. walczył pod Łopatowem i został tam ranny. Od tego czasu aż do dnia dzisiejszego nie daje o sobie żadnych znaków życia. Sąd okręgowy wzywa każdego, ktoby o życiu Hawryły Miedzianowskiego miał jakąkolwiek wiadomość, aby dał o tem znać Sądowi lub kuratorowi nieobecnego adw. Dr. Słączce w Sanoku w przeciągu 6 miesięcy od dnia ogłoszenia tego wezwania. Jeżeli w tym czasie Sąd nie otrzyma żadnej wiadomości o życiu Hawryły Miedzianowskiego, uzna go na ponowny wniosek Oleny Miedzianowskiej za zmarłego a jego małżeństwo z nią zawarte za rozwiązane. Kuratorem nieobecnego i obrońcą węzła małżeńskiego mianuje się adw. Dra Słączkę w Sanoku.

Sąd okręgowy Oddział IV.
Sanok, dnia 25. listopada 1921. 12.809

T. 25/21/6. Zarządzenie postępowania celem udowodnienia śmierci. Jan Skabicki, syn Marcina i Heleny, ur. 8/2 1878 w Wicynie, agent policyjny. ostatnio zamieszkały w Kleparowie, dostał się w czasie wojny

Przemyśla do rosyjskiej niewoli. Wedle zaprzysiężonych zeznań świadka Leona Ostowskiego w Przemyślu, przebywał Jan Skoblicki w Kostonaju gub. Turgajskiej, gdzie chorował piersiowo i skutkiem tej choroby zmarł w czerwcu lub lipcu 1918 w tamt. szpitalu. Wobec tego zarządza się na wniosek Michała Serwackiego w Kaluszu postępowanie celem udowodnienia śmierci, a zarazem ogłasza się wezwanie, aby do dnia 4. sierpnia 1921 udzielono Sądowi wiadomości o wymienionym. Po upływie tego terminu po przeprowadzeniu dowodów, jednakowoż nie prędzej jak w trzy miesiące od dnia ogłoszenia tego zarządzenia w gazecie urzędowej Sąd orzeknie ostatecznie o wniosku.

Sąd okręgowy cywilny we Lwowie.

Oddz. VII., dnia 19. kwietnia 1921. 3160

T. V. 190/21/5. Wdrożenie postępowania celem udowodnienia śmierci Adam Drozd, urodzony 1884 r. w Krawcach, syn Antoniego i Antoniny, powołany do służby wojskowej w sierpniu 1914, zgłosił się do 17. pułku piechoty obrony w Rzeszowie i brał udział w walkach na froncie rosyjskim pod Łuckiem, w roku 1914 dostał się do niewoli rosyjskiej, tamże w roku 1916 zachorowawszy, leczonym był w szpitalu, w którym po trzech miesiącach zmarł we wrześniu 1916. Gdy wobec powyższego jest prawdopodobnem, że Adam Drozd poniósł śmierć, przeto na prośbę Katarzyny Drozdowej wdraża się postępowanie celem udowodnienia zaszłej śmierci zaginionego. Wydaje się ogólne wezwanie, aby uwiadomiono Sąd albo kuratora adw. dr. Fröhlicha w Rzeszowie o wypadkach aż do dnia 12. lutego 1922 roku. Po upływie powyższego czasokresu i po przeprowadzeniu i po podjęciu dowodów będzie rozstrzygnięte o dowodzie zaszłej śmierci.

Sąd okręgowy. Oddział V.

Rzeszów, dnia 12. października 1921. (11581

T. 291/21/3. Edykt. Iwan B...chniak syn Ilka urodzony 25 sierpnia 1886 w Turzu i tam zamieszkały, powołany przy pierwszej mobilizacji do wojska austr. ugodzony w bitwie pod Krasnem kulą w piersi dostał się do niewoli rosyjskiej i miał tam się poddać operacji. Ostatnia kartka od niego, donosząca o odbyć się mającej operacji pochodziła z końca r. 1914 z archangielskiej gubernji w Sybirze. Od tego czasu wszelki słuch po nim zaginął. Gdy wobec powyższego jest prawdopodobnem, że nieobecny Iwan B...hniuk poniósł śmierć, przeto na prośbę Naści z Bereziaków Bahniuk wdraża się postępowanie celem uznania go za zmarłego a małżeństwa z nim zawartego za rozwiązane. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby uwiadomiono Sąd albo kuratora adw. dr. Dywera w Złoczowie, którego zarazem ustanawia się obrońcą węzła małżeńskiego o zaginionym. Gdyby zaginiony żył, wzywa się go by doniósł sądowi o swem życiu. Po upływie 6 miesięcy od dnia ogłoszenia edyktu w „Gazecie Lwowskiej" rozstrzygnie Sąd na ponowną prośbę tenże wniosek ostatecznie.

Sąd okręgowy Oddział IV.

Złoczów, dnia 18 października 1921. 12492

T. 316/21/3. Edykt. Eliasz Makohoński syn Michała urodzony 2 września 1883 w Babczczanach powiat Zborów, gospodarz tamże zamieszkały zabrany w roku 1915 do wojska austrjackiego, dostał się do niewoli rosyjskiej, skąd pisał ostatnio w zimie 1916 list donosząc żonie, że leży ciężko chory. Od tego czasu brak o nim wszelkich wiadomości. Gdy zatem prawdopodobnem jest, że zaginiony nie żyje przeto na wniosek żony jego Katarzyny z Zajączów Makohońskiej wdraża się postępowanie celem uznania Makohońskiego za zmarłego a małżeństwa z nim zawartego za rozwiązane. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby uwiadomiono o zaginionym sąd albo kuratora adw. dra Dywera w Złoczowie, którego zarazem ustanawia się obrońcą węzła małżeńskiego. Gdyby zaginiony jeszcze żył, winien sądowi donieść o swem życiu. Na ponowny wniosek po upływie 6 miesięcy od dnia ogłoszenia edyktu w „Gazecie Lwowskiej" rozstrzygnie Sąd ostatecznie powyższą prośbę.

Sąd okręgowy Oddział IV.

Złoczów, dnia 27 października 1921. 12494

T. 298/21/3. Edykt. Józef Baran syn Stefana rolnik z Gajów roztockich powołany z wybuchem wojny do 80 p. p. austrjackiej dostał się w grudniu 1914 pod Przemyślem do niewoli rosyjskiej, gdzie wedle zaprzysiężonych zeznań świadka przebywał w Złotej Ordzie i jakoś w maju zachorował i dostał się do szpitala, a wedle opowiadania innych jeńców, tudzież napisu na krzyżu na cmentarzu w Złotej Ordzie miał umrzeć 22 czerwca 1916 roku. Gdy wobec powyższego prawdopodobnem jest, że zaginiony nie żyje przeto na wniosek Wasyla Maksymowa i tow. wdraża się postępowanie celem ustalenia dowodu śmierci Józefa Barana. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono Sądowi lub kuratorowi adw. drowi Naglerowi w Złoczowie wiadomości o zaginionym. Gdyby zaginiony żył winien donieść o swem życiu sądowi. Na ponowny wniosek po upływie 3 miesięcy od dnia ogłoszenia edyktu w „Gazecie Lwowskiej" rozstrzygnie Sąd ostatecznie powyższy wniosek.

Sąd okręgowy Oddział IV.

Złoczów, dnia 7 listopada 1921. 124..

T. V. 259/20/17. Antoni Kraus, syn Jana i Agaty, urodzony 11. czerwca 1879 w Grodzisku Górnem, zamieszkały w Miedar, powołany 28. sierpnia 1913 jako żołnierz pospolitego ruszenia do austr. 16. pułku piechoty 11. kompanji w Krakowie, walczył na froncie rosyjskim 28. grudnia 1914, dostał się do niewoli rosyjskiej, skąd żona jego otrzymała ostatnią wiadomość 21. lutego 1916. Odtąd wszelki ślad za nim zaginął. Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie z §. 1. ust. z 31. marca 1918, wdraża się na prośbę żony Augusty Kraus postępowanie celem uznania za zmarłego — zaginionego, a małżeństwa tegoż za rozwiązane. Wydaje się ogólne wezwanie, aby udzielono Sądowi lub panu adwokatowi dr. Jakóbowi Fröhlichowi w Rzeszowie, którego ustanawia się obrońcą związku małżeńskiego wiadomości o powyż wymienionym Antoniego Krausa wzywa się, aby przed niżej wymienionym Sądem stawił się, lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 30. maja 1922 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy. Oddział V.

Rzeszów, dnia 4. listopada 1921. 11443

T. 295/21/3. Edykt. Stefan Andruchów syn M... ur. 27 maja 1879 w Uściu pow. Żydaczów i tam zamieszkały pełnił służbę wachmistrza żandarmerji za rządów ukraińskich i wedle zeznań Dmytra Masiuka, Wasyla Mazurkiewicza i Olekty Romanyszyna w Ba... na Ukrainie dnia 10 grudnia 1919 zmarł on na tyfus. Gdy zatem przyjąć należy, że Stefan Andruchów nie żyje na wniosek Karoliny Joanny Andruchów wdraża się postępowanie celem uznania ustalenia dowodu śmierci zmarłego Stefana Andruchowa. Wydaje się przeto ogólne wezwanie aby udzielono Sądowi lub kuratorowi Graberowi adw. w Złoczowie wiadomości o powyż wymienionym. Gdyby Stefan Andruchów żył wzywa się go aby sądowi doniósł o swem życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po 3 miesiącach od dnia ogłoszenia tego edyktu rozstrzygnie ostatecznie wniosek Karoliny Joanny Andruchów.

Sąd okręgowy Oddział IV.

Złoczów, dnia 11 października 1921 11803

T. 264/21/3. Edykt. Wasyl Borsuk s. Mikołaja i Marji, rolnik gr. kat. żonaty z Matroną Panaszyi, ur. 13. maja 1891, zamieszkały w Hnilczu, służył w ostatniej wojnie polsko-ukr. w r. 1919, dostał się do niewoli polskiej i wywieziony do Brześcia litewskiego w tym roku zachorował na czerwonkę, a wedle zeznań świadków miał w jesieni 1919 r. umrzeć i od tego czasu niema o nim żadnej wiadomości. Na wniosek żony wdraża się postępowanie celem uznania go za zmarłego, wzywając każdego, ktoby miał o nim wiadomość a także jego samego, aby dał znać o tem Sądowi w Brzeżanach do 1 roku od daty ogłoszenia edyktu tj. do 1. grudnia 1922 roku. Po tym dniu Sąd sprawę rozstrzygnie na wniosek ponowny.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Brzeżany dnia 7. listopada 1921. 12387

T. 257/21/3. Edykt. Michał Jarzembecki s. Antoniego i Anny, rolnik rz. kat. ur. 30. sierpnia 1895, zamieszkały w Mieczyszczowie, zabrany w r. 1915 podczas odwrotu wojsk rosyjskich do Rosji, gdzie wedle zaprzysiężonych zeznań świadka zachorował a dnia 5. lutego 1917 w szpitalu w Pietihorsku umarł i od tego czasu niema o nim żadnej wiadomości. Na wniosek brata wdraża się postępowanie celem ustalenia dowodu jego śmierci, wzywając każdego, ktoby miał o nim wiadomość, a także jego samego, aby dał znać o tem Sądowi do 3 miesięcy od daty ogłoszenia edyktu tj. do dnia 15 listopada 1921. Po tym dniu Sąd sprawę orzeknie ostatecznie na wniosek ponowny.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Brzeżany dnia 29 lipca 1921. 12386

T. 301/21/3. Edykt. Wasyl Hryćków syn Arsenia i Tekli, rolnik gr. kat. ur. 2. czerwca 1890, zamieszkały w Nosowie, służył w ostatniej wojnie austr. i brał udział w walkach na froncie rumuńskim, gdzie też z końcem r. 1917 zginął od granatu nieprzyjacielskiego co stwierdził świadek Michał Robarski i od tego czasu niema o nim żadnej wiadomości. Na wniosek ojca wdraża się postępowanie celem uznania go za zmarłego wzywając każdego, ktoby miał o nim wiadomość; a także jego samego, aby dał znać o tem Sądowi do jednego roku od daty ogłoszenia edykta tj. do 1. grudnia 1922 r. Po tym dniu Sąd sprawę rozstrzygnie ostatecznie na wniosek ponowny. 12385

Sąd okręgowy. Oddział IV.

Brzeżany dnia 8. listopada 1921. 12385

T. 221/21/3. Edykt. Pawło Kaniuga syn Iwana i Oleny, rolnik gr. kat. żonaty z Ksenią Kaniuga, urodz. 25. stycznia 1873, zamieszkały w Korzowej, służył w ostatniej wojnie austr. przy 27 pp. w Stryju, brał udział w walkach, gdzie też miał być raniony, pisywał często do żony, a ostatnią wiadomość przesłał w lecie 1916 r. i od tego czasu niema o nim żadnej wiadomości, z czego wnosić należy, że już nie żyje. Na wniosek żony wdraża się postępowanie celem uznania go za zmarłego, wzywając każdego, ktoby miał o nim wiadomość, a także jego samego, aby dał znać o tem Sądowi do 6 miesięcy od daty ogłoszenia edyktu, tj. do 1 czerwca 1922. Po tym dniu Sąd sprawę rozstrzygnie na wniosek ponowny.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Brzeżany dnia 7. listopada 1921. 12384

T. 278/20/4. Edykt. Michał Boczan syn Atanazego i Marji, rolnik gr. kat. ur. 8. listopada 1886, zamieszkały w Burkanowie, służył w ostatniej wojnie austr. z 55. pp. i brał udział w walkach na froncie rosyjskim koło Rzeszowa, gdzie też wedle zaprzysiężonych zeznań świadka Tymka Babja zmarł dnia 23. listopada 1914. w okopach, zasypany granatem i od tego czasu niema o nim żadnej wiadomości. Na wniosek matki wdraża się postępowanie celem ustalenia daty jego śmierci wzywając każdego ktoby miał o tem wiadomość, a także jego samego, aby dał znać Sądowi o sobie do 3 miesięcy od daty ogłoszenia edyktu, tj. do 1. marca 1922. Po tym dniu Sąd sprawę rozstrzygnie ostatecznie na wniosek ponowny.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Brzeżany dnia 10. listopada 1921. 12383

T. 202/21/3. Edykt. Stefan Nowak, syn Iwana i Marji, rolnik, gr. kat., żonaty z Anną Nowak, ur. 5/1 1886, zamieszkały w Łuczyńcach, służył w ostatniej wojnie światowej i brał udział w walkach jeszcze w r. 1914 i wedle zapodanego żony musiał zginął w walce frontowej, bo mimo poszukiwań nie otrzymała o nim żadnych wiadomości od r 1914, z czego domniemywać się należy, że już nie żyje. Na wniosek żony wdraża się postępowanie celem uznania go za zmarłego, i rozwiązania małżeństwa, wzywając każdego, ktoby miał o nim wiadomość, a także jego samego, aby dał znać o tem Sądowi lub adw. dr. Rawiczowi, którego ustanawia się obrońcą węzła małżeńskiego w Brzeżanach wiadomość o sobie do 6 miesięcy od daty ogłoszenia edyktu do dnia 1/6 1922 r. Po tym dniu Sąd sprawę rozstrzygnie na wniosek ponowny.

Sąd okręgowy. Oddział IV.

Brzeżany, dnia 7/11 1921. 12388

T. 158/21/7. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Piotr Bartosz syn Józefa, urodzony dnia 9. lipca 1882 w Badaniach, z zawodu rolnik, ostatnio zamieszkały w Badaniach, brał udział w wojnie światowej jako żołnierz cesarski przy 30 p. p. i wedle przeprowadzonych dochodzeń zginął w bitwie nad Sanem z początkiem maja 1915, co potwierdził świadek Józef Gronowicz. Można zatem przyjąć, że zajdą warunki ustawowego domniemania śmierci w myśli par. 24 l. 2. u. c. wzgl. ust. z 31/3 1918 Nr. 128 Dzpp. Zarządza się tedy na wniosek Oleny Bartosz postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą a związku małżeńskiego zawartego na dniu 10. lutego 1907 między wymienionym a Oleną Dziwińską za rozwiązane. Ogłasza się zatem wezwanie, aby udzielano wiadomości o zaginionym Sądowi lub p. adw. Dr. Ludwikowi Mondowi we Lwowie, którego ustanawia się kuratorem oraz obrońcą węzła małżeńskiego. Zaginionego zaś wzywa się, aby się jawił przed podpisanym Sądem o ile żyje lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 31. maja 1922, względnie po upływie 6 miesięcy od dnia ogłoszenia edyktu w „Gazecie Lwowskiej". Sąd na ponowny wniosek wyda ostateczne orzeczenie.

Sąd okręgowy cywilny. Oddział VII.

Lwów dnia 26. listopada 1921. 12359

ROZMAITE OBWIESZCZENIA.

L. 32.508/21. Dyrekcja okręgu skarbowego w Stanisławowie rozpisuje postępowanie konkurencyjne celem obsadzenia hurtowni tytoniu w Ottynii. Hurtownia ta, pozostająca dotychczas w prowizorycznem zawiadowstwie pobrała materjału tytoniowego w Magazynie tytoniu w Stanisławowie w czasie od 1. grudnia 1920 do 30. listopada 1921 za kwotę 5.753.030 Mkp. Zysk hurtownika wynosił w tym czasie kwotę 392.967 Mkp. Do hurtowni w Ottynii przydzielonych jest z poborem tytoniu 57 sklepów tytoniowych. Prowizja hurtownika wynosi 7 proc. Z hurtownią połączoną jest drobna sprzedaż tytoniu. Obsadzić się mające przedsiębiorstwo skarbowe będzie nadane przedewszystkiem inwalidom polskim lub wdowom i sierotom po poległych w walce o niepodległość Polski. Kompetujący o nadanie tego przedsiębiorstwa mają złożyć wadium w kwocie 58.000 Mkp. w Urzędzie podatkowym w Stanisławowie przed wniesieniem oferty. Oferty należy sporządzić na przepisanym druku urzędowym najpóźniej do dnia 25. stycznia 1922 godz. 11 przedpołudniem. Polscy inwalidzi wojenni zwolnieni są od składania wadjum.

Dyrekcja okręgu skarbowego.

Stanisławów dnia 24. grudnia 1921. 12982 1—3

Cg. I. a. 918/21/1. Edykt. Strona powodowa Reisla Liszner zam. Rubinfeld wniosła skargę przeciw stronie pozwanej Gesti Apfel i tow. o uznanie prawa dziedziczenia do L. czyn. Cg. I. a. 918/21/1. Audiencja do ustnej rozprawy została wyznaczona na 11. stycznia 1922 godz. 11 w poł. w tym Sądzie biuro Nr. 8. Ponieważ miejsce pobytu strony pozwanej jest nieznane, ustanawia się dla nieznanego z życia i miejsca pobytu Mendla Grappla p. Dra Aleksandrowicza adw. w Sanoku kuratorem, który ją będzie zastępował na koszt i niebezpieczeństwo dotąd, dopóki ona sama się nie stawi i nie ustanowi pełnomocnika.

Sąd okręgowy. Oddział I.

Sanok dnia 11. grudnia 1921. 8

Cg. I. 556/21/1. Edykt. Sauba Roseminer wniosła skargę przeciw niewiadomemu z miejsca pobytu Josslowi Krellowi o uznanie własności i intabulacje zur. do L. czyn. Cg. I. 556/21/1. Audiencja do ustnej rozprawy została wyznaczona na 12. stycznia 1922 o godz. 9 przed poł. w tym Sądzie biuro Nr. 11. Ponieważ miejsce pobytu strony pozwanej jest nieznane, ustanawia się p. adw. Dra Urohomireckiego kuratorem, który ją będzie zastępował na jej koszt i niebezpieczeństwo dotąd, dopóki ona sama się nie stawi i nie ustanowi pełnomocnika.

Sąd okręgowy. Oddział I.

Złoczów dnia 8. grudnia. 17

AMORTYZACJE.

Nc. IV. 699/21/3. Umorzenie. Na wniosek p. Jana Brogowskiego, naczelnika poczty w Bohorodczanach, zarządza się postępowanie celem umorzenia wymienionego tu niżej kwitu depozytowego, który miał zaginąć i wzywa się posiadacza tego kwitu, aby zgłosił swe prawa do jednego roku od daty tego edyktu. W razie przeciwnym uznałby Sąd po upływie tego terminu ten kwit depozytowy jako pozbawiony znaczenia. Oznaczenie kwitu: Kwit depozytowy l. 5201 wydany przez spółkę kredytową członków Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie stow. zarej. z ograniczoną poręką dnia 1 lutego 1912 na polisę po

wyższego Towarzystwa l. 122941 — 122959 — 127023 i 139857 na łączną kwotę 8.800 K. opiewającego na okaziciela.

Sąd powiatowy, Oddział IV.

Bohorodczany dnia 15. listopada 1921. 12952 1—3

FIRMY.

Firm. 201/21. Rej. C. 101. Wpis spółki z ograniczoną odpowiedzialnością. Do rejestru wpisano dnia dzisiejszego: Siedziba firmy: Biała. Brzmienie firmy: „Sukiennica Małopolska Riss, Brudny i Pieczora. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością“; po francusku: „Maison de draps Małopolska Riss, Brudny et Pieczora, Société à responsabilité limitée“; po niemiecku: „Tuchhalle Małopolska Riss, Brudny u. Pieczora Gesellschaft m. b. H.“. Przedmiot przedsiębiorstwa: Handel towarami sukienniczymi i tekstylnymi. Umowa spółki: Kontrakt spółki z daty: Biała 15. października 1921 r. L. R. 5486. Wysokość kapitału zakładowego: 600.000 Mkp. (sześćset tysięcy Mkp.). Na kapitał wpłacono gotówką: 600.000 Mkp. Zawiadowcy: Izydor Riss, kupiec w Białej, ul. Targowa Nr. 2, Maks Brudny, urzędnik prywatny w Bielsku plac Gustawa Josephyego. Wiktor Pieczora, urzędnik prywatny w Bielsku, ul. Józefa. Uprawnieni do zastępstwa: Dwaj zawiadowcy zbiorowo i w ten sposób, że pp. Maksowi Brudnemu i Wiktorowi Pieczorowi przysługuje prawo zastępstwa zawsze tylko zbiorowo z p. Izydorem Rissem, temuż zaś zbiorowo z jednym powyżej wymienionych, w razie wystąpienia p. Izydora Rissa z zawiadowstwa są uprawnieni do zastępstwa co dwaj z pozostających lub nowo ustanowionych zawiadowców zbiorowo lub jeden z nich z prokurzystą zbiorowo. Podpis firmy: Podpis firmy następuje w ten sposób, że pod wydrukowaną, stampiliowaną lub przez kogokolwiek wypisaną osnową firmy, osoby kreślące dodają swe podpisy. Ogłoszenia następują: zapomocą listów poleconych lub cyrkularzy. Czas trwania spółki: Spółkę zawarto na czas aż do końca 1924 roku. Jeżeli jednak żaden ze spólników nie wypowie stosunku Spółki najpóźniej na sześć miesięcy przed upływem czasu trwania kontraktu spółki zapomocą listów poleconych do reszty spólników wystosowanych, to począwszy od dnia 1 stycznia 1925 uważa się spółkę jako zawartą na nieograniczony czas.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział II.

Wadowice dnia 11. listopada 1921. 12678

Firm. 161/21. Rej. A. 225. Wpis jawnej spółki handlowej. Do rejestru wpisano dnia 1. września 1921 r.: Siedziba firmy: Biała. Brzmienie firmy: Erwin Kerger & Co. jawna Spółka handlowa. Przedmiot przedsiębiorstwa: prowadzenie farbiarni towarów i materjałów tekstylnych. Rodzaj spółki: Jawna spółka handlowa od 1. października 1919. Spólnicy: Erwin Kerger fabrykant w Białej, Fryderyk Büttner starszy, Karol Büttner młodszy, Herbert Büttner, Gustaw Büttner i Jan Büttner fabrykanci w Białej. Do zastępstwa spółki uprawnieni są zawsze dwaj spólnicy: Erwin Kerger, Fryderyk Büttner, Gustaw Büttner, Karol Büttner starszy i Karol Büttner młodszy kolektywnie, a mianowicie tylko w ten sposób, że spólnicy Erwin Kerger i Gustaw Büttner każdy z nich zawsze tylko z jednym z reszty spólników jako to: z Fryderykiem Büttnerem, Karolem Büttnerem st. lub Karolem Büttnerem ml. każdy z tych ostatnich wymienionych spólników, czyli z Erwinem Kergerem lub z Gustawem Büttnerem spółkę podpisywać mogą. Z temi właśnie ograniczeniami następuje podpis firmy w ten sposób, że pod brzmieniem firmy w polskim lub niemieckim języku wyciśniętym stampilją, lub napisem przez kogokolwiek podpiszą się dwaj wymienieni spólnicy. Spólnicy Herbert i Jan Büttnerzy nie są uprawnieni do zastępstwa i podpisywania firmy.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział II.

Wadowice dnia 1. września 1921. 12679

Firm. 193/21. Stow. II. 64. Zmiany dotyczące wpisanego już stowarzyszenia. W rejestrze stowarzyszeń wpisano dnia dzisiejszego przy stowarzyszeniu: „Spółka oszczędności i pożyczek w Kobiernicach, stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką“ następujące zmiany: Ustąpili członkowie zarządu Marcin Kotiarczyk jako przełożony zarządu i Wincenty Baścik. Wybrani członkowie zarządu: Franciszek Gilek i Jan Kanty Fabia obaj gospodarze w Kobiernicach. Przełożonym zarządu wybrany Ludwik Gniłka, dotychczasowy członek zarządu, a zastępcą przełożonego zarządu Franciszek Gilek.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział II.

Wadowice dnia 11. listopada 1921. 12680

Firm. 236/21. Oddz. C. I. 4. Zmiany i dodatki odnoszące się do wpisanych już w rejestrze handlowym i spółek. Do rejestru Oddział C. wciągnięto co następuje: Siedziba firmy: Wiedeń. Renngasse 6. Brzmienie firmy: „Premier“ naftowa Spółka z ogran. por. Zakład filjalny: Tustanowice. Wykreśla się: a) Harry B. Bakera jako zawiadowcę. b) Dra Józefa Preleuthnera i Pawła Platscheka jako prokurzystów. Dzień wpisu: 19. października 1921.

Sąd okręgowy. Oddział V.

Sambor dnia 19. października 1921. 12704

Firm. 110/21. Oddz. C. I. 14. Zmiany i dodatki odnoszące się do wpisanych już w rejestrze handlowym firm spółkowych. Do rejestru firm spółkowych należy wciągnąć co następuje: Siedziba firmy: Wiedeń, Renngasse 6. Brzmienie firmy: „Alliance“ naftowa spółka z ogr. por. Zakład filjalny: Tustanowice. Wykreśla się: Beli Szilasi, Leona Fürsta, Dra Jerzego Halperna i Jana Wolmera jako zawiadowców — Harry B. Bakera i Arnolda Schneidera jako prokurzystów — natomiast wpisuje się Harry B. Bakera, Zygmunta Bielskiego, Augusta Bouroza, Jerzego Haase i Pawła Setkowicza jako zawiadowców, zaś Pawła Platscheka, Dra Józefa Preleuthnera, Hermana L. Tugendhafta, Maurycego Freunda i Adama Kotteka jako prokurzystów. Dzień wpisu: 6. lipca 1921.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Sambor dnia 6. lipca 1921. 12705

Firm. 238/21. Odz. C. I. 145. Zmiany i dodatki odnoszące się do wpisanych już w rejestrze handlowym i spółek. Siedziba firmy: Wiedeń. Renngasse 6. Brzmienie firmy: „Centrum“ Spółka dla wierceń ropnych z ogr. odpow. Zakład filjalny: Tustanowice. Wykreśla się: a) Harry B. Bakera jako zawiadowców. b) Dra Józefa Preleuthnera i Pawła Platscheka jako prokurzystów. Dzień wpisu: 19. października 1921.

Sąd okręgowy. Oddział V.

Sambor dnia 19. października 1921. 12706

LM. 378/922

OBWIESZCZENIE.

W sobotę dnia . stycznia 1922 o godzini 10 przed południem odbędzie się LICYTACYJNA SPRZEDAŻ

10.000 sztuk żołądków cielęcych

Towar ten jest złożony w magazynie przy pl. św. Teodora l. 1.

28 Magistrat król. stoł. m. Lwowa

Preses Rady Nadzorczej TARNOWSKIEGO TOWARZYSTWA BANKOWEGO, stowarzyszenie z ograniczoną poręką w TARNOWIE, zwołuje na dzień 22. stycznia 1922 r. o godz. 3 pop.

WALNE ZGROMADZENIE

członków tego stowarzyszenia, które odbędzie się w tymże dniu w lokalu stowarzyszenia (ul. Wałowa) w Tarnowie z następującym porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2) Sprawozdanie Zarządu i Rady Nadzorczej z obrotu interesów Towarzystwa.
3) Przedłożenie bilansu z 1914-1921 r.
4) Sprawozdanie Komisji Kontrolującej i udzielenie absolutorjum Zarządowi.
5) Wniosek Rady Nadzorczej na rozwiązanie stowarzyszenia po myśli § 37 statutu.

O punktualne jawienie się upraszam.

Tarnów, dnia 29 grudnia 1921. Dr Herman Mütz.

POLSKIE TOWARZYSTWO HANDLOWE S. A. w Krakowie

Podwyższenie kapitału akcyjnego z kwoty Mp. 100,100.000·— na Mp. 150,150.000·—

Postanowieniem Ministrów Przemysłu i handlu oraz Skarbu z dnia 7 listopada 1921 Sp. O. 1826 upoważnioną została Rada Nadzorcza Polskiego Towarzystwa Handlowego S. A. do podwyższenia kapitału zakładowego o Mp. 50,050.000·— drogą nowej V. emisji 357.500 sztuk akcyj na okaziciela opiewających, wartości nominalnej Mp. 140·— każda, na tych warunkach, że 143.000 sztuk przyznano tytułem prawa poboru właścicielom akcyj wszystkich poprzednich emisyj, a to w stosunku jednej akcji nowej na pięć akcyj starych, a 214.500 sztuk zostanie przydzielonych nowym akcjonarjuszom.

Na tej podstawie rozpisuje się niniejszem

subskrypcję dla wykonania prawa poboru

na następujących warunkach:

I. Akcjonarjusze dawni, posiadający akcje I., II., III. i IV. emisji, chcący wykonać prawo poboru — a to za 5 akcyj dawnych emisyj 1 nowa akcja V. emisji — mają w poniżej oznaczonym terminie przedłożyć swoje dawne akcje, bez arkuszy kuponowych, względnie tymczasowe świadectwa. Akcje te będą im natychmiast zwrócone po uwidocznieniu wykonania prawa poboru. Termin wykonania prawa poboru ustala się na sześć tygodni od dnia rozpisania niniejszej subskrypcji t. j. najpóźniej do dnia 7 stycznia 1922 r.

II. Kurs nowych akcyj V. emisji dla akcjonarjuszy wykonujących prawo poboru Mp. 500 za sztukę, zaś dla nowych subskrybentów Mp. 700·—.

III. Cena kupna ma być złożona w całości wraz z 5 proc. odsetkami od tejże, od dnia 1 lipca 1921 do dnia złożenia.

IV. Nowe akcje uczestniczą w zyskach Spółki od dnia 1. lipca 1921 i wydane zostaną po sporządzeniu sztuk za zwrotem tymczasowych świadectw oraz potwierdzeń kasowych na uiszczoną wpłatę.

V. Repartycję nowych akcji nie objętych przez dotychczasowych akcjonarjuszy z tytułu wykonanego prawa poboru przeprowadzi Dyrekcja według swego uznania w najkrótszym czasie po zamknięciu subskrypcji.

VI. Na wypadek nieprzyznania nowych akcji wróci Towarzystwo wpłacone kwoty wraz z 3% odsetek obliczonemi od dnia wpłaty do dnia zwrotu.

Zgłoszenia na akcje przyjmują do dnia 7. stycznia 1922.

W KRAKOWIE: Polskie Towarzystwo Handlowe, S. A.: Zarząd Główny, ul. Sławkowska 1.

W WARSZAWIE: Polskie Towarzystwo Handlowe, S. A.: Oddział Warszawa, ul. Świętokrzyska 28 II. p.

WE LWOWIE: Polskie Towarzystwo Handlowe S. A.: Oddział we Lwowie, ul. Kołłątaja 8.

W GDAŃSKU: Polskie Towarzystwo Handlowe, S. A.: Oddział w Gdańsku, Hundegasse 46.

Wydawca: SPÓŁKA WYDAWNICZA.
Z Drukarni Polskiej, pod zarz. J. Raczyńskiego, Lwów, Chorążczyzna 31
Redaktor naczelny: Stanisław Rossowski.
Redaktor odpowiedzialny: Stanisław Zachariasiewicz.